

BETHANIA



NR 4 (285) GRUDZIEŃ 2025 r.

Drodzy Parafianie, Goście, Przyjaciele !

W tę Świętą Noc, w której Bóg staje się człowiekiem, pragniemy Wam - jako Wasi duszpasterze - podziękować, że razem z nami tworzycie wspólnotę wiary, nadziei i miłości.

Jest to wspólnota, w której Pan każdego dnia rodzi się pośród naszej codzienności: w rodzinach, w cichym dobru, w goście pojednania i w trosce o drugiego człowieka.

Niech Chrystus, przychodzący w prostocie Betlejem, rozświetla ciemności Waszych trosk, obdarza odwagą w podejmowaniu codziennych wyzwań i przypomina, że każdy gest miłości - choćby najmniejszy - ma wartość w oczach Boga.

Z serca błogosławimy na te Święta i na cały Nowy Rok - niech będzie on czasem pokoju, wzrostu duchowego i wdzięczności za dar wspólnoty, którą razem tworzymy.

Z modlitwa i serdecznymi życzeniami,
Wspólnota oo. Jezuitów





Patriotyczne Śpiewanie



Święto Kolejarzy

Utworzone i narodzone

*Serce
serce w dłoniach
kokosz piskłeta
pod skrzydłami pieści
kokoszą się z radością
matki przykładem zachęczone
serce na dłoni*

*gałązkę w dziobie
dźwigając z mozołem
na zbudowanie gniazda
przeplatana sianą z dzębem
serce w dwóch palcach
ziarenko delikatne w sobie
twardą skorupą ochronione*

*peka uwalniając
żywołności strugę
serce na ramieniu
wyskoczyło z orbity
poruszone do żywego
niezwykłością
przynoszącą nieznane*

Z łona Ojca i w łonie Maryi

„Serce Jezusa w łonie Matki Dziewicy przez Ducha Świętego utworzone” – to jedno z wezwań litanii do Najświętszego Serca Jezusa opisującej, a bardziej objawiającej miłość Bożą i ludzką Jezusa Chrystusa.

W łonie kobiety, która odpowiedziała sercem na prośbę Ojca, by została Matką Syna i dała Mu ciało. W łonie, które jest środowiskiem naturalnym człowieka – tam się poczytna i powstaje „we wnętrzu”, a o tym stawaniu się wie Bóg. Łono kobiety jest tą przestrzenią, której potrzebujemy, tam uczymy się siebie i życia. Wszystko po to, by rodząc się – będąc wydawanymi na świat – podjąć drogę.

Ziemska droga Syna Bożego jest perspektywą drogi każdego z nas – rodzi się, byśmy wrócili do „domu”, do siebie, do swoich – czy to nie kolejny obraz łona, środowiska naturalnego, ekosystemu dla nas?

Brakuje serc(a)

W encyklice *Dilexit nos* papież Franciszek zdiagnozował chorobę śmiertelną ludzkości i świata: „brakuje serca”. Skutkiem tego jest „społeczeństwo masowych konsumentów, którzy żyją z dnia na dzień, zdominowani przez rytmy i hałasy technologii”. Wszystko to odbywa się „na zewnątrz” – nie mamy „większej cierpliwości dla procesów, których wymaga wnętrze”.

Brak serca to zagubienie „centrum samego siebie”, a więc – co widać, słyszać i czuć – „człowiek współczesny czuje się zagubiony, rozdarty, jakby pozbawiony wewnętrznej zasady, która tworzyłaby jedność i harmonię jego istnienia i działania”. Nie ma serca! Przyznano „przesadne znaczenie sferze racjonalno-technicznej lub – przeciwnie – sferze instynktów”. Brakuje równowagi!

Dlatego stał się Człowiekiem, Jego Serce bić zaczęło w łonie Maryi, pod Jej niepokalanym sercem. Syn mówi nam o sercu, o konieczności posiadania serca, „by dążyć tam, gdzie każda osoba, każdej kategorii i stanu, dokonuje własnej syntezy; tam, gdzie konkretne osoby mają źródło i korzeń wszelkich innych swoich sił, przekonań, pasji, wyborów”.

„Zamienniki” serca

Rzucono się na pojęcia inne: rozum, wola, wolność i w nich szukano (i szuka się dalej) istoty rzeczywistości. Serce zepchnięto na margines czy wręcz wyrzucono poza niego. Serce bowiem jest „niebezpieczne”, bo nie można go okiełznać, skontrolować, wziąć w niewolę. Ono nie poddaje się algorytmom świata.

Nie ma stawania serca przy sercu, a więc „spotkanie z drugim nie utrwaliło się jako droga do odnalezienia siebie” i króluje „niezdrowy indywidualizm”. Systemy myślowe nie dają wymarzonego bezpieczeństwa. Gdzie nie ma serca, nie ma wiedzy o ludzkich zdolnościach i namiętnościach. One stają się nieposkromionym zaprzęgiem niszczącym wszystko po drodze.

Nie ma serca, to nie ma „osobistego centrum, w którym jedyną rzeczywistością, mogącą zjednoczyć wszystko, jest ostatecznie miłość”. Jesteśmy rozproszeni, rozdarci, rozdwojeni, a nasze królestwa są wewnętrznie skłócone. Gdzie nie ma serca, tam też nie ma – i to jest najokrutniejsze – szacunku do człowieka, do życia! Na miejsce rozważki wchodzi bezmyślność, a nieodpowiedzialność i swawola zamiast prawdy i uczciwości. Świat przestał szanować życie. Dewaluje się jego wartość.

Pisze papież: „Jeśli serce jest dewaluowane, dewaluuje się również to, co oznacza mówienie od serca, działanie z sercem, dojrzewanie i uzdrawianie serca. Kiedy nie doceniamy specyfiki serca, tracimy odpowiedzi, których sama inteligencja nie może dać, tracimy spotkanie z innymi, tracimy poezję. Tracimy także historię i nasze dzieje, ponieważ prawdziwa osobista przyгода to ta, którą buduje się zaczynając od serca. U schyłku życia tylko to będzie się liczyć”.

Bóg się rodzi ... Maryja i Józef biorą odpowiedzialność za Dziecko - warunki nie grają dominującej roli... oni są „dla” siebie. Bóg jest dla nas. Dzięki Jego narodzinom zostało nam przypomniane, że „mamy serce, że nasze serce współistnieje z innymi sercami, które pomagają mu stać się „ty”. W Bogu odkrywam(y) siebie samych i innych takimi, jakimi widzi ich Nowonarodzony.

o. Robert Więcek SJ

ROK JUBILEUSZOWY W Rzymie - oczyma mieszkańca

- czas i miejsce, gdzie codzienność spotyka się z nadzwyczajnością

Rzym, choć przyzwyczajony do roli uprzywilejowanego turystycznie miasta świata, w Roku Jubileuszowym przeistacza się w coś więcej niż tylko tło dla tłumów turystów. Staje się jakby wielkim laboratorium ludzkiej duchowości, niezwyklej mobilizacji administracji i cierpliwości mieszkańców. Jubileusz nie jest dla nas jedynie wydarzeniem kościelnym – to tak naprawdę test, na ile Wieczne Miasto potrafi wytrzymać kolejny napływ milionów gości, nie tracąc przy tym swojego charakteru. A my, mieszkańcy, mamy przywilej – choć czasem trudny – aby, oglądając to wszystko z pierwszego rzędu.



To miasto, choć zawsze powolne, w tym czasie nagle, w jakiś tajemniczy sposób przyspiesza. Rzym na rok traci swoją tradycyjną powolność, tę mieszaninę chaosu, często bylejąkości i paradoksalnie chęci wygodnego życia bez większego wysiłku. Mieszaninę, którą znamy aż nazbyt dobrze. Nagle drogi są łątane, chodniki wymieniane, a fasady – odnawiane w tempie, które w normalnych czasach uznalibyśmy za cud. Jubileusz działa jak gigantyczny telebim, który przypomina: świat patrzy, więc trzeba zrobić wszystko, żeby wyglądać dobrze.

Nie jest to oczywiście niewinne pięknienie. Każdy rzymianin wie, że za błyszczącymi marmurami kryje się druga strona medalu: korki tak gęste, że nawet skuter – narodowa broń Włochów w walce z miejską dżunglą – okazuje się bezradny. Gdy rano wsiada się do metra, ma się wrażenie, że Rzym stał się jedną wielką procesją w ruchu ciągłym. Różaniec w jednym ręku, a Google Maps w drugim – oto najbardziej charakterystyczny widok Jubileuszu.

Każdego dnia mija się pielgrzymów, idących w stronę Watykanu. Idą powoli, czasem ze łzami w oczach, czasem w milczeniu, które mówi więcej niż słowa. Patrząc na nich, myślę, że każdy krok niesie

czyjaś modlitwę, czyjeś cierpienie, czyjaś nadzieję. A my, mieszkańcy, stajemy się bezwiednymi świadkami ich drogi – jakbyśmy uczestniczyli w czymś delikatnym i wielkim zarazem.

W Roku Jubileuszowym Plac św. Piotra zmienia się w przestrzeń, której trudno nie odczuć całym sobą. To miejsce głębokiej duchowości i jednocześnie najbardziej fotografowany fragment miasta. W kolejce do Świętej Bramy przesuwają się pielgrzymi, których motywacje – jak zawsze – są pełne historii: choroba, wdzięczność, duchowe odrodzenie. A obok nich stoją turyści, którzy przyszli, „bo tak wypada”, a przy okazji nagrywają jakiś filmik na tle bazyliki. Stojąc tam wieczorem, kiedy złote światło latarni odbija się od kolumnady Berniniego, czuje się coś, czego nie potrafię nazwać. To mieszanina powagi i ciepła, modlitwy i tłumu, sacrum i ludzkich historii, splatających się w niezwykłą harmonię.

Moglibyśmy narzekać. I – bądźmy szczerzy – narzekamy. Na korki, na ceny, na to, że droga do pracy zajmuje dwa razy dłużej niż zwykle. Na to, że jest hałas, że autobusy spóźniają się jeszcze bardziej niż zwykle, na tłumy na przystankach, kolejki w sklepach. To wszystkie drobne irytacje, które sprawiają, że czasem człowiek pyta sam siebie: Po co to wszystko?

Ale jest w tym pewien podskórny zachwyty. Wystarczy jedno spotkanie, jedno spojrzenie, żeby odpowiedź przyszła sama. Kiedy widzę pielgrzymów, maszerujących drogą w stronę Bazyliki Świętego Piotra - Via della Conciliazione, trudno nie pomyśleć o tym, że żyjemy w miejscu, które dla milionów ludzi jest celem podróży życia. Kiedy widzę pielgrzymów, którzy z wdzięcznością przyjmują najprostszy gest pomocy – wskazanie drogi, podanie butelki wody, uśmiech – czuję, że miasto, choć przeciążone, oddycha inaczej.

Dla wielu rzymian Jubileusz jest także okazją do przewartościowania własnej relacji z Kościołem i miastem. W kościele, do którego zwykle zaglądam, nagle trudno znaleźć miejsce. Znajomi, którzy rzadko mówią o wierze, zaczynają dyskutować o sensie modlitwy i wiary, o historii Jubileuszy, o tym, co dla nich osobiście oznacza przebaczenie. Jubileusz działa jak impuls – czasem subtelny, czasem niewygodny – żeby zatrzymać się i spojrzeć w głąb siebie. Można nazywać to duchowością, tradycją albo magne-

tyzmem miasta. Ale czuje to każdy, kto tu mieszka: Jubileusz dotyka naszych serc, nawet jeśli nie chcemy tego przyznać głośno.

Trudno uciec od wrażenia, że Jubileusz jest w jakimś sensie swego rodzaju spektaklem. Procesje, koncerty, wydarzenia religijne i kulturalne – to wszystko tworzy obraz miasta pulsującego duchowością. Ale za tym spektaklem stoi też pewna prawda o Rzymie: że potrafimy być gościnni, że potrafimy pomieścić świat w naszych ciasnych uliczkach, że – mimo narzekań – wielu z nas czuje dumę. Bo kiedy patrzę na grupy pielgrzymów, idących przez mosty Tybru, śpiewających w różnych językach, mam poczucie, że Jubileusz jest czymś więcej niż logistycznym wyzwaniem. Jest przypomnieniem o uniwersalności ludzkich marzeń i lęków.

Czy Rok Jubileuszowy cokolwiek w nas zostawi? Jako mieszkaniec Rzymu mogę powiedzieć: z pewnością tak. Może nie będą to zmiany rewolucyjne, ale odczuwalne. Staniemy się bardziej świadomi swojej



roli – gospodarzy, którzy nie tylko żyją w mieście pełnym świętości, ale także współtworzą jego atmosferę.

Gdy Jubileusz się skończy, w mieście poczucie się ulgę – ale pewnie i smutek. Ulice opustoszeją, pielgrzymi wrócą do domów, a my znów będziemy mieć

Rzym tylko dla siebie. Ale będzie w tym także poczucie straty. Bo wraz z pielgrzymami odejdzie wyjątkowa energia, którą wypełniali nasze dni. Zostaną wspomnienia: rozmowy w metrze, uśmiechy, momenty wzruszenia, odnowione miejsca, ale przede wszystkim – odnowione w nas same poczucie, że żyjemy w mieście niezwykłym. W mieście, które potrafi w jednym momencie irytować i wzruszać, męczyć i zachwycać.

Rok Jubileuszowy jest jak pielgrzym, który odwiedza Rzym raz na wiele lat: przychodzi, zmienia nas i odchodzi. A my zostajemy – trochę inni, trochę bardziej wrażliwi, trochę bardziej świadomi, że codzienność i cud mogą iść obok siebie tą samą ulicą.

o. Edward Czaja SJ

Sądcczanin na Ukrainie

Myśląc o niedzieli 9.11.2025 r., wspominam Msze św. odprawione bez elektryczności. Dokładniej mówiąc, na Mszy o 12.00 światło (a przede wszystkim nagłośnienie wraz z organami) zostało wyłączone już po pierwszym „Pan z wami”, natomiast wieczorem prąd wyłączono już dwie godziny przed Mszą św. W trakcie, zaraz po modlitwie wiernych wyładował się akumulator i resztę Mszy odprawiłem przy latarce w nieoświetlonym kościele. Trzeba do tego dodać, że bardzo często słychać głośny alarm syren, ostrzegających przed możliwymi nalotami czy bombardowaniami. Co prawda Czerniowce prawie w ogóle nie były bombardowane, ale zagrożenie ciągle istnieje. Niech ten obrazek przemówi, jeśli mam opowiedzieć o dzisiejszej misji w kraju nękanym przez wojnę.

Przyjechałem na Ukrainę przeszło rok temu. Rozpocząłem swą posługę w Chmielnickim w kościele, który służył początkowo jedynie jako kaplica cmentarna. Dzisiaj to parafia licząca około 1000 wiernych. Położenie na cmentarzu jest jej stałą charakterystyką. Groby dosłownie otaczają cały kościół



i powstały przy nim dom rekolekcyjno-katechetyczny. Dzisiejsze ukraińskie cmentarze wyróżniają się grobami tych, którzy polegli na obecnej wojnie. Jest ich bardzo dużo, a na każdym powiewa flaga oraz widać dużą fotografię leżącego w nim żołnierza. Patrząc na ich twarze, prawie wszystkie ludzi młodych, dochodzi do twojej świadomości tragedia każdej wojny. Proboszczem parafii od wielu lat jest sądecki jezuita – ojciec Tadeusz Sarota, a jego bezpośrednim poprzednikiem był również sądeczanin, ojciec Henryk Dziadosz. Wielu innych polskich jezuitów jest związanych z misją ukraińską. Pozwólcie, że wspo-

mnę jeszcze ojca Krzysztofa Homę (pochodzącego z Muszyny), który na Ukrainie pracował w wielu różnych ośrodkach. Powrócił już do Polski, ale wciąż jest żywo związany z tą misją. Jest tu ciągle ojciec Stanisław Smolczewski, który na Ukrainę przybył, gdy należała ona jeszcze do Związku Radzieckiego. Jego wielką zasługą jest odzyskanie rezydencji i kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa w Czerniowcach, założenie wspólnoty parafialnej i rozpoczęcie prac remontowych. Obecnie jest on wikariuszem w Chmielnickim i zajmuje się głównie kręgami rodzin, ministrantami oraz prowadzi Msze dla dzieci i młodzieży.

Przez pierwszy rok w Chmielnickim zajmowałem się głównie ludnością polskiego pochodzenia. W naszej parafii poranne Msze odprawiane są w języku polskim, a południowe i wieczorne po ukraińsku. Po każdej Mszy odmawia się tu w intencji pokoju koronkę do Miłosierdzia Bożego lub Różaniec przed wystawionym Najświętszym Sakramentem. Na wiosnę i na początku lata udałem się dwukrotnie do Rumunii, gdzie prowadziłem rekolekcje ignacjańskie dla zakonnic i zakonników, natomiast w lipcu odbyłem pielgrzymkę do Paray-le-Monial z ukraińską grupą naszych współpracowników ze Lwowa, zajmujących się na co dzień przesiedleńcami wojennymi.

Od września tego roku rozpocząłem nowy etap. Zostałem mianowany proboszczem parafii Serca Pana Jezusa w Czerniowcach oraz magistrem nowicjatu. Parafia ta, wcześniej prowadzona przez ojca Stanisława, o którym już wspomniałem, jest małą wspólnotą w centrum miasta, liczącą około 70 osób. Nie jest to parafia terytorialna (to znaczy nie są jej przypisane konkretne ulice miasta). Nasi parafianie mieszkają w różnych dzielnicach. Jej sercem jest piękny, duży, zabytkowy kościół, wybudowany przez jezuitów w 1894 r. Niestety świątynia ta nosi na sobie znaki trudnej historii. Po II wojnie światowej została odebrana jezuitom przez władze sowieckie. Przez kilka lat była używana przez kościół prawosławny, a następnie we wnętrzu wybudowano betonowe piętra i umieszczono w niej miejskie archiwa. Obecnie betonowe struktury z wnętrza kościoła są już usunięte, ale cały budynek domaga się gruntownego remontu. Prace remontowe, choć idą one bardzo powoli, koordynowane są przez brata Jerzego Zadwórnego i pokrywane prawie wyłącznie z funduszy polskich. Wnętrze mocno odrapane, zostało prowizorycznie dostosowane do celów liturgicznych i służy miejscowej parafii. Jego wielkim atutem jest bardzo dobra akustyka, dlatego niejednokrotnie są w nim organizowane koncerty muzyczne, z których dochody

(choć nie bardzo wielkie) są przeznaczane głównie na cele pomocy walczącym na froncie żołnierzom.

Drugą moją pracą jest formacja nowicjacka. Jezuitska misja ukraińska jest częścią Prowincji Polski Południowej. Polscy jezuita i przynależące do nich misje mają wspólny nowicjat w Gdyni. Zasadniczo dotyczy to również Ukrainy. Niemniej jednak z powodu wojny okazało się niemożliwym wysłanie nowicjuszy za granicę, dlatego zdecydowano się na otwarcie nowicjatu na miejscu. W tym roku w nowicjacie w Czerniowcach jest jeden nowicjusz, Ukrainiec, który nauczył się języka polskiego. Pierwszy okres nowicjatu to wprowadzenie w życie duchowe, poznawanie Autobiografii św. Ignacego oraz wstęp do historii Towarzystwa Jezusowego. W styczniu rozpoczną się miesięczne rekolekcje ignacjańskie, które są najważniejszym doświadczeniem na tym etapie formacji. Oprócz zajęć formacyjnych nowicjusz pomaga ministrowi domowemu w różnych codziennych pracach, jak również współprowadzi wraz z proboszczem katechezę, przygotowującą dzieci do pierwszej Komunii św.

Jezuici w Czerniowcach otworzyli w zeszłym roku centrum duchowo-psychologicznej pomocy ludziom dotkniętym skutkami wojny. Odbywają się tu codzienne rozmowy żon i matek żołnierzy z psychologami, jak również okresowe spotkania i konferencje dla tych, którzy są bezpośrednio zaangażowani w działania wojenne. Co jakiś czas organizowane są również rekolekcje ignacjańskie. Dyrektorem centrum, które nazywa się „Przestrzeń Nadziei”, jest polski jezuita ojciec Norbert Frejek, a mieści się ono w wyremontowanej rezydencji jezuitów, stojącej obok kościoła.

Kiedy wyjdiesz na ulice i place miast ukraińskich, które nie są położone przy linii frontu, widzisz, że życie pozornie toczy się spokojnie i normalnie, podobnie jak w innych miastach europejskich. Pozornie, bo we wnętrzu ludzkich serc i rodzin, gdy masz do niego dostęp, dostrzeżesz niepokój, smutek, niezrozumienie, niezgodę. Czasem zewnętrzne zachowania są jedynie formą ucieczki od czegoś, od czego tak do końca uciec się nie da. Prawie wszystkie rodziny w tym kraju są naznaczone skutkami wojny i to jest jeden z głównych powodów naszej obecności tutaj. Nieść Chrystusa tym, którzy Go nie znają lub zagubili, wprowadzać choćby trochę nadziei tam, gdzie się jej już nie spodziewa, to tak bardzo dużo znaczy. Czasami nie potrzeba nic innego ponad to, że jesteś przy nich blisko.

o. Jerzy Brzóska SJ

6 grudnia – św. Mikołaja biskupa



To jest święty, który daje przykład dyskretnej miłości bliźniego. Gdy zaś zbliża się dzień jego wspomnienia w liturgii, to dzieci już żyją nim i spodziewają się po porannym przebudzeniu się oczekiwanych podarunków. Ich rodzice także czekają na ten dzień, by z dziećmi się cieszyć. Czasem też przebrany za biskupa św. Mikołaj odwiedza dzieci po domach, obdarowując je upominkami. I chyba nie ma w kościele powszechnym (katolickim i prawosławnym) tak powszechnie kochanego świętego. Zwyczaj obdarowywania dzieci w dniu św. Mikołaja przyszedł do nas z Niemiec i to jeszcze w średniowieczu.

Gdy chcemy się przyglądnąć życiu naszego świętego, to historia nam powie tylko, że był on biskupem Myry położonej nad Morzem Śródziemnym jakieś 120 km na wschód od wyspy Rodos w dzisiejszej południowej Turcji. Św. Mikołaj już po śmierci był bardzo czczony, a dopiero z upływem czasu powstawał jego życiorys, przeplatany legendami. Według późniejszych przekazów urodził się w miejscowości Patara w 270 r. jako dziecko zamożnych i bogobojnych chrześcijan. Potem wyrósł na człowieka głębokiej wiary i wrażliwości na biednych. Znane jest opowiadanie o podrzucaniu pieniędzy do domu trzech biednych dorosłych dziewcząt. Ich ojciec, nie mając pieniędzy na posag dla nich, postanowił oddać je do domu słynącego z rozwiązłości, by niegodziwie zarabiała. Gdy się o tym dowiedział nasz świę-

ty, to wieczorem cichutko podchodził do ich domu i przez okno spuszczał do środka woreczek ze złotymi monetami. Była to wielka niespodzianka także dla ojca, który już czujny po trzecim wrzuceniu wybiegł z domu i odkrył sprawcę. Sprawa stała się głośna. Symbolicznie przedstawia ten fakt obraz św. Mikołaja, znajdujący się w kościele Panny Maryi - Mariackim.

Co było dalej z życiem św. Mikołaja? Oto podczas prześladowania chrześcijan przez cesarza Dioklecjana nasz święty został wtrącony do lochu w 310 r. i poddany torturom. Po uwolnieniu (już za panowania Konstantyna Wielkiego) został kapłanem i biskupem Myry, bo był świętym i pełnym miłości przełożonym. Wziął też udział w soborze nicejskim w 325 r. Umarł około 345 r. Jego imię już w V wieku było rozpowszechnione. Około 900-go roku Mikołaj stał się bardzo czczonym na Wschodzie i na Zachodzie.

Z upływem czasu przyszli mahometańscy Turcy i zajęli także Myrę. Na szczęście kupcy włoscy, wywieźli szczątki świętego i przywieźli je 9 maja 1087 r. do Bari. Jest to miejscowość położona nad Morzem Adriatyckim w południowej Italii. Z czasem zbudowano tu kościół oraz sanktuarium świętego.



Konsekracja odbyła się w 1145 roku. Sanktuarium stało się głośne w średniowiecznej Europie. Także w Polsce św. Mikołaj stał się głośny i pod jego imieniem zbudowano w XII-XIV wieku najwięcej kościołów.

Na koniec dodajmy, że w Bari są wielkie uroczystości na cześć naszego świętego 9 maja i trwają one do 22 maja. Przybywają tu także pielgrzymi prawosławni, bo oni bardzo czczą św. Mikołaja, który wraz ze św. Andrzejem Apostołem został patronem Rusi. Także uroczystości jest tu obchodzony dzień 6 grudnia.

Niech św. Mikołaj uczy nas hojności serca, a także dyskretnej miłości.

ks. Zdzisław Wietrzak SJ

105-lecie Bitwy Warszawskiej

Węgierska pomoc dla walczącej Polski cz. 2.

Wojna Polaków o granice na Wschodzie

Przebieg granicy wschodniej nie został rozstrzygnięty podczas konferencji wersalskiej z prostego powodu – na terenie dawnej Rosji trwały walki wewnętrzne, nie funkcjonowało państwo, stąd też nie było reprezentacji do dokonywania ustaleń i kwestia granic pozostała otwarta.

Od listopada 1918 r. na południowym wschodzie trwała wojna pomiędzy Polską a Zachodnioukraińską Republiką Ludową o Lwów i o Galicję Wschodnią. Walki toczyły się ze zmiennym powodzeniem. O zwycięstwie Polaków ostatecznie zdecydowała sytuacja wojsk ukraińskich, które jednocześnie były atakowane z północnego wschodu przez bolszewików oraz Armię Hallera. Do lipca 1919 r. wyparliśmy armię ukraińską za rzekę Zbrucz, czyli za wschodnią granicę zaboru austriackiego na tereny powstałej tam Ukraińskiej Republiki Ludowej, a we wrześniu 1919 r. podpisano rozejm.

Do pierwszych starć z bolszewikami doszło 14 lutego 1919 r. w rejonie Berezny Kartuskiej. Strona polska zajmowała kolejne miasta: Słonim, Pińsk, Łuck, by w połowie kwietnia podjąć ofensywę w kierunku Wilna, które po dwudniowych walkach zajęto 19 kwietnia. Następnie zajęliśmy Grodno, Świątciany, Wołożyn, Mołodeczno, Słuck, Nieśwież, zdobyto Mińsk i dotarliśmy do linii Wilno-Baranowicze-Sarny-Równe. Z końcem sierpnia bolszewicy przystąpili do tajnych rokowań w Białowieży. Tymczasem po zawarciu porozumienia z Łotwą, Grupa Operacyjna gen. Śmigłego-Rydza ruszyła z początkiem stycznia 1920 r. na Łotwę, odbijając Dyneburg z rąk bolszewickich. Kolejne działania przeciw bolszewikom rozpoczęło w marcu zajęcie przez jednostki dowodzone przez gen. Sikorskiego Mozyrza. W kwietniu, po spisaniu porozumień polsko-ukraińskich przystąpiliśmy do ofensywy na Ukrainie i na Podolu, zdobywając kolejno Żytomierz, Berdyczów, Koziatyn, Bar, Mohylów, Czarnobyl, Winnicę, Chwastów, Żmierynki, Białą Cerkiew, Rokitnę, by 7 i 8 maja wkroczyć do Kijowa. Bolszewicy zostali odrzuceni za Dniepr, zajęliśmy Braclaw i Jampol, zdobyliśmy Kaniów. Bolszewicy po odniesionych porażkach zmobilizowali siły i przystąpili 14 maja do kontrofensywy na Białorusi, zmuszając działaniami w okolicach Połocka do wycofania oddziały gen. Szeptyckiego, a 29 maja przystąpili do ofensywy w kierunku Kijowa. Zaatakowali siłami Armii Konnej Budionnego, którą w wyniku pięciodniowej bitwy pod Samohorodkiem udało się powstrzymać. W początkach czerwca siły dowodzone przez gen. Sosnkowskiego przystąpiły do kontrofensywy na północy między Dźwiną a Borysowem, jednak Armii Konnej udało się 5 czerwca przełamać polskie linie i przejść inicjatywę. Kilka dni później zakończyła

się bitwa nad Berezyną, a wojska polskie przystąpiły do odwrotu – 10 czerwca opuściliśmy Kijów. W początkach lipca Armia Czerwona przystąpiła do ofensywy w rejonie Mołodeczno-Połock, a polskie siły kierowały się na Wilno i Lidę, gdy bolszewicy sforsowali Berezynę. Front północny uległ przerwaniu i wojska polskie przystąpiły do odwrotu. Na południu Budionny zdobył Ostróg i skierował się na Równe i dalej pod Lwów. 10 lipca siły polskie były w odwrocie już na całej linii frontu, do końca miesiąca opuściły Wilno, Lidę, Baranowicze, Pińsk, zaś bolszewicy zajęli także Mińsk, Grodno, Słonim, Brody, Ossowiec, Białystok i Hajnówkę, docierając pod Brześć i Łomżę. 1 sierpnia padł Brześć, dzień później Łomża, trwały walki na linii Bugu i próby powstrzymania bolszewickiego natarcia na Wyszki. Bolszewicy zajęli 6 sierpnia Ostrołękę, walczyli o Ciechanów, 11 sierpnia zajęli Mławę i Pułtusk. Na zapleczu frontu 6 lipca powołano Inspektorat Armii Ochotniczej, kierowany przez gen. Hallera oraz Rząd Obrony Narodowej z Witosem na czele. Trwały przygotowania do obrony, a w międzyczasie negocjowano zawieszenie broni z bolszewikami.

W tym ciężkim okresie swoją pomoc zaoferowali Węgrzy, którzy zadeklarowali nadesłanie 30 tys. kawalerzystów, jednak nie zostało to wykonane ze względu na brak możliwości tranzytu wojska przez terytorium Czechosłowacji, która otwarcie sprzyjała bolszewikom. Walki dotarły wkrótce pod Warszawę, gdzie 13 sierpnia rozpoczęła się decydująca Bitwa Warszawska. Do 16 sierpnia trwały walki tu, jak również jednostek gen. Sikorskiego nad Wkrą. Przełom nastąpił 15 sierpnia i dzień później ofensywa znad Wieprza dowodzona przez Piłsudskiego zmusiła bolszewickie wojska do odwrotu. Jeszcze dotarli do Lidzbarku i Działdowa, kierując się na Toruń, jednak w centrum udało się zdobyć Łuków i Mińsk Mazowiecki, obronić Płock, zdobyć Pułtusk, Sokołów, Drohiczyn, Kodeń i Brześć, przepędzić wrogów z Ciechanowa i Makowa Mazowieckiego. Pod Zadwórzem, zwanym polskimi Termopilami, garstka 330 obrońców, dowodzonych przez kpt. Zajączkowskiego, zatrzymała 17 sierpnia szarżę 6 Dywizji Konnej. Zginęło 318 obrońców, z których część (rannych) została okrutnie pomordowana przez bolszewików. Gdy trwały walki pod Warszawą, przed bolszewikami obronił się Lwów. Bohaterski opór i manewr polskich sił wyprowadzony znad Wieprza dały efekty. W ciągu kilku dni odbito Zambrów, Przasnysz, Działdowo, Mławę, Białystok i Łomżę. Rozbito korpus Gaja, zmuszając bolszewików do przejścia granicy Prus Wschodnich. Równocześnie ruszyła polska ofensywa na południowej części frontu – na Wołyniu i w Małopolsce. Wojska Budion-

nego dotarły pod Zamość, gdzie w dniach 29-31 sierpnia rozegrała się jedna z ważniejszych bitew tej wojny, a pod Komarowem 31 sierpnia 1 Dywizja Jazdy stoczyła największą od 1813 r., przełomową w tej wojnie bitwę kawaleryjską z dwoma dywizjami bolszewickiej 1 Armii Konnej Budionnego, tracąc ok. 300 poległych i 500 koni, ale rozbijając bolszewickie siły, które utraciły 2/3 żołnierzy. Od pierwszych dni września trwało odzyskiwanie kolejnych miejscowości: Suwałk, Krasnego, Kobrynia, Włodzimierza Wołyńskiego, Łucka i Równego.

16 września doszło do ośmiogodzinnej bitwy pod Dytiatynem, nieopodal Podhajec. Po wyczerpaniu amunicji Polacy polegali w walce wręcz, reszta rannych obrońców została dobita przez Kozaków... Polskie wojska przekroczyły rzekę Styrpę, zajęły Dubno, Husiatyn, Trembowłę oraz Brody i dotarły do Zbrucza. 20 września rozpoczęto na północy operację niemeńską, w ciągu 9 dni odnosząc zwycięstwo w bitwie nad Niemnem, która przypieczętowała losy tej wojny. Dzień później rozpoczęła się konferencja pokojowa w Rydze. Tymczasem zdobyliśmy Grodno, Drohiczyn, Janów, Starokonstantynów, Lidę, Słonim, Pińsk, by do końca września wyprzeć wojska bolszewickie za Mińsk, do którego wojska polskie wkroczyły 15 października.

12 października 1920 r. delegacje polska i bolszewicka podpisały w Rydze umowy rozejmowe i podjęły rokowania pokojowe. 18 marca 1921 r. został ostatecznie podpisany traktat pokojowy między Polską a Rosyjską FSRR i Ukraińską SRR. Granica Polski na wschodzie została ustalona na linii Zbrucza i Dźwiny, obejmując po stronie polskiej ziemie na wschód od Bugu, należące przed 1914 r. do Rosji: zachodnią część Wołynia i Polesia z Brześciem, Pińskiem i Łuckiem, gubernie: grodzieńską oraz wileńską wraz z zachodnią częścią Mińszczyzny (Nieśwież). Rosyjska FSRR i Ukraińska SRR uznały również polskie prawa

do Galicji Wschodniej. Traktat ryski przez przeciwników został okrzyknięty „czwartym rozbiorem Polski”, gdyż pozostawiał poza granicami RP dużą część terytoriów przedrozbiorowych.

Granica wschodnia – z Litwą. Armia Czerwona od grudnia 1918 r., kiedy to wojska niemieckie zaczęły wycofywać się z byłych wschodnich ziem Rzeczypospolitej (obecna Białoruś i Ukraina), rozpoczęła marsz na zachód, a w lutym 1919 r. doszło do pierwszych starć z oddziałami polskimi. W połowie lutego 1919 r. polskie siły Frontu Litewsko-Białoruskiego podjęły kontrofensywę przeciwko armii bolszewickiej i 19 kwietnia wkroczyły do Wilna, gdzie Piłsudski wydał odezwę, dając nadzieje samookreślenia politycznego tego obszaru. Wcześniej, w lutym 1918 r. pod protektoratem Niemiec powołano tu Królestwo Litwy, a 2 listopada 1918 r. Litwini powołali Republikę Litewską, zajęta przez bolszewików. Po wkroczeniu wojsk polskich powołano Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich. W lipcu 1919 r. miała miejsce konferencja pokojowa w Paryżu, na której Rada Najwyższa zatwierdziła granicę polsko-litewską według linii Focha (rzeka Niemen–Grodno–Wilno–Dyneburg) z Wilnem po stronie polskiej, na co Republika Litewska nie wyrażała zgody. Trwała sytuacja patowa.

W październiku 1920 r. Piłsudski upozorował bunt gen. Lucjana Żeligowskiego, który zajął Wilno i okolice, a następnie ogłosił powstanie teoretycznie niepodległego państwa – tzw. Litwy Środkowej. Ponieważ negocjacje z Litwą zakończyły się niepowodzeniem, gdyż rząd litewski odmawiał zrzeczenia się praw do Wilna, przeprowadzone zostały wybory do sejmiku Litwy Środkowej. W 1922 r. sejm ten podjął uchwałę o włączeniu Wileńszczyzny z Wilnem do Polski. Niepodległa Litwa nie uznała aktu inkorporacji i proklamowała stan wojny z Polską, który trwał do 1938 r.

Leszek Zakrzewski

31 Sądeckie Patriotyczne Śpiewanie – 11 listopada 2025 r.

Tradycyjnie, 18 rok z rzędu, zebraliśmy się o godz. 16.00 w sali św. Ignacego przy Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa, aby wziąć udział w 31. Sądeckim Patriotycznym Śpiewaniu, zatytułowanym „Bal u weteranów”. Zebrani otrzymali śpiewniki nowego formatu. Całość poprowadził Tomasz Wolak. Na początku wykonał dwa utwory z tekstem i muzyką M. Ponurkiewicz: *Na kurierskim szlaku* i *Chłopcy od „Tatara”*, później akompaniował autorce przy trzecim utworze *Pieśń o ks. Władysławie Gurgaczu i jego oddziale*. Prapremiera tych utworów miała miejsce tuż przed Mszą św. na Hali Łabowskiej 6.09 br., w warunkach „polowych”, zaś my mogliśmy ze śpiewnikami w ręku zapoznać się z głębokimi tekstami, opowiadającymi o naszym historycznym dziedzictwie. Następne utwory odśpiewaliśmy w kolejności „śpiewnikowej”. Na koniec na stojąco

Pierwszą Brygadę. Pomędzy utworami L. Zakrzewski przybliżał m.in. wydarzenia związane z wkroczeniem i pobytem legionistów polskich w Nowym Sączu. Usłyszeliśmy o zaangażowaniu mieszkańców miasta w organizowanie pomocy dla chorych, rannych i urlopowanych legionistów, o kulturze mieszczańskiej.

Można było westchnąć „chwilo – trwaj...”, ale po prawie dwóch godzinach zakończyliśmy część artystyczną wieczoru niepodległościowego, a kolejnym punktem obchodów była Msza św. w intencji Ojczyzny. Na spotkanie przybyło 85 osób, w tym wiele spoza stałych uczestników parafialnych spotkań historycznych, jak również spoza naszej parafii. Spotkanie na fotografiach uwiecznił Sylwester Adamczyk.

Leszek Zakrzewski

Jak i dlaczego należy pościć za swoje dziecko

Wielu rodziców rozumie korzyści modlitwy, nawet jeśli nie modlą się tak często, jakby chcieli. Ale są jeszcze dwie inne owocne praktyki, których rodzice nie doceniają, a które mogą znacząco wzmocnić efekty modlitwy. Wymagają one jednak trochę większej determinacji. Pierwszą z nich jest post, a drugą ofiara. Na ogół wiemy, co to jest post. Wielu przecież rezygnuje z czegoś w czasie Wielkiego Postu, na przykład ze słodyczy, telewizji, alkoholu czy mediów społecznościowych. Praktykujemy wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych w piątki, zaś w Wielki Piątek i Środę Popielcową stosujemy post ścisły. Chrześcijanie obrządku prawosławnego rezygnują z mięsa, nabiału i jaj w czasie całego Wielkiego Postu i czterdziestu dni przed Bożym Narodzeniem. Poszczą również w wigilię uroczystości Piotra i Pawła oraz Wniebowzięcia NMP oraz w każdą środę i piątki całego roku. Celem postu jest przede wszystkim oderwanie się od świata i zbliżenie się do Boga – jak również pogłębienie mocy modlitwy wstawienniczej.

Należy pościć w słusznym celu. Jeśli chodzi o post, ważna jest motywacja. Jest przecież wiele sytuacji, w jakich trzeba zrezygnować z pożywienia, na przykład utrata wagi, oczyszczanie organizmu, przygotowanie się do operacji. Chrześcijański post jest inny, jego cel to pełniejsze nastawienie umysłu i serca na Boga.

Należy pościć pokornie. W czasach Jezusa posty były powszechne. Jednakże podejmowane były na pokaz, aby zdobyć podziw. Wielu w takich przypadkach popadało w przesadę, brudzili sobie twarz, aby inni widzieli, że poszczą. Jezus zaś uczył, że post jest szukaniem Boga w sercu, a nie zewnętrznym pobudzeniem ego przez podziw innych ludzi.

Wyrzekaj się rzeczy niezwiązanych z jedzeniem. Choć większość postanawia zrezygnować z pożywienia, tak być nie musi. Rezygnacja z rzeczy niezwiązanych z jedzeniem często może być duchowo bardziej korzystna. Zadaj sobie pytanie: Do jakich rzeczy lub działań jestem najbardziej przywiązany? Może jest to oglądanie zbyt wielu seriali, spędzanie zbyt dużo czasu na mediach społecznościowych, częste sprawdzanie wiadomości na komórce? Może trzeba wyrzec się sarkazmu albo częstego narzekania, albo plotkowania. Bez względu na to, co to jest, nie ograniczaj się



tylko do postu od pokarmu.

Wyrzekaj się rzeczy, które lubisz. Post jest pomocny również wtedy, a nawet bardziej, gdy wyrzekasz się tego, co sprawia ci przyjemność, a nie jest konieczne do życia. Pomyśl, co to może być w twoim przypadku. Na przykład rezygnacja ze słodyczy, kiedy ma się cukrzycę, nie jest postem, tylko życiową koniecznością.

Pość w małych dawkach. Święta Teresa z Lisieux nie została zapamiętana z jakiegoś duchowego wyczynu w swoim życiu. Jest czczona za rozwinięcie prostej, zwykłej ścieżki do Boga, skupionej na małych rzeczach, czynionych z miłością – nazwała je Małą Drogą. To dobra droga w przypadku poszczenia, inaczej możemy się szybko wypalić, jeśli podejmiemy się czegoś za dużo i za szybko. Wiemy z doświadczenia, jak szybko można się zniechęcić i zmęczyć nierozważnym poszczeniem. Dlatego też trzeba się zastanowić, jak i jaki post podjąć i na jaki czas. Pamiętaj, małe dawki ćwiczeń dają o wiele większy efekt niż morderczy trening w krótkim czasie.

Pość konkretnie w intencji swojego dziecka. Rezygnacja z czegoś albo ograniczenie posiłku jest tylko częścią pracy, jaką trzeba wykonać. Aby osiągnąć duchowe korzyści z postu, musisz połączyć tę ofiarę z potrzebami swojego dziecka. Powinno to obejmować również odmówienie krótkiej modlitwy za swoje dziecko, szczególnie w tym momencie, kiedy przychodzi pokusa zwątpienia. Może to być taka modlitwa: „Boże, postanawiam dzisiaj zrezygnować z ... przez wzgląd na moje dziecko (syna/córkę). Znasz jego potrzeby i kochasz go jeszcze bardziej niż ja. Proszę, udziel mu potrzebnej łaski, aby powrócił do Ciebie i Twojego Kościoła”. Pomocne jest także przypomnienie sobie w razie potrzeby: „Robię to dla mojego dziecka”. Post jest jednym z najpotężniejszych – i mało wykorzystywanych – sposobów ćwiczenia się w dyscyplinie. Szkoda, że dzisiaj tak niewielu katolików go podejmuje, może poza okresem Wielkiego Postu. Gdy jednak zobowiążesz się, aby podejmować drogę małych kroków w dziedzinie postu, to naprawdę możesz pomóc swojemu dziecku w powrocie do Boga i Kościoła.

Na podst. książki: Powrót, co robić gdy dzieci odchodzą z Kościoła, B. Vogt,

opr. o. Krystian Juha SJ

„Marsz dla Życia i Rodziny” w Nowym Sączu

W niedzielę 12 października 2025 roku w Nowym Sączu odbył się Diecezjalny Marsz dla Życia i Rodziny w ramach obchodów Dnia Papieskiego. Ulicami naszego miasta przeszło kilka tysięcy uczestników – rodzin, dzieci, młodzieży oraz przedstawiciele wspólnot i ruchów kościelnych, również z naszej parafii.

Zgromadzenie rozpoczęło się Mszą św. w bazylice św. Małgorzaty. Przewodniczył jej arcybiskup Henryk Nowacki. Po Eucharystii uczestnicy ruszyli w procesji-marszu z rynku Nowego Sącza, gdzie każdy z uczestników mógł otrzymać kolorowe baloniki, chorągiewki i kolorowe kwiatuszki, przygotowane dzień wcześniej w liczbie ok. 1500 sztuk m.in. przez wspólnotę Domowego Kościoła z Nowego Sącza i małżeństwa naszej parafii.

Trasa prowadziła z sądeckiego rynku ulicami miasta aż do Sanktuarium św. Rity. W czasie marszu prowadzono wspólną modlitwę różańcową w intencji rodzin, dzieci i młodzieży, śpiewano pieśni i piosenki.

Wydarzenie połączyło się z wymiarem świadectwa – uczestnicy, w tym całe rodziny z dziećmi, nieśli plakaty, banery i balony. W atmosferze radości i uśmiechu wyrażali swoją wolę obrony życia od poczucia aż po naturalną śmierć.

Wśród uczestników była także wspólnota Domowego Kościoła – rodzinna gałąź Ruchu Światło-Życie. W relacjach podkreślano, że dla członków Domowego Kościoła ten marsz był okazją do wspólnej modlitwy i afirmacji wartości rodzinnych:

– W tych czasach zwłaszcza jest to bardzo ważne. Musimy dać świadectwo tego, że jesteśmy za życiem.



Że to nasza wiara, że Jezus Chrystus jest kimś dla nas tak ważnym. Pan Jezus zawsze chroni życie i zawsze był za życiem. Cieszymy się. Właściwie wszystko robiliśmy właśnie po to, żeby było nas tak dużo. Żeby ludzie to widzieli, żeby to dało też do myślenia wszystkim, że jednak taki marsz ma jakąś swoją wymowę – powiedzieli dla RDN Nowy Sącz Małgorzata i Marek Borek – para diecezjalna Domowego Kościoła Diecezji Tarnowskiej.

Po dotarciu na miejsce na wszystkich uczestników marszu czekało kilkanaście przygotowanych przez wspólnotę Domowego Kościoła stanowisk, w których każdy mógł posilić się bigosem, żurkiem, kielbaskami z grilla, niezliczonymi ciastami i ciasteczkami z kawą i herbatą.

Czas odpoczynku, integracji i posiłku skończyliśmy w późnych godzinach popołudniowych. Szczęśliwi i najedzeni :) W tę niedzielę znów mogliśmy doświadczyć tego, jak dobry jest Bóg.

Kasia i Piotr Piwowar

fotografie: RDN Nowy Sącz i archiwum własne



O Niespodziance - szopce

W te święta nasza szopka będzie piękną niespodzianką nie tylko dla dzieci, ale także dla dorosłych. Jak na kościół „kolejowy” przystało, w całej okazałości będzie miało znaczenie to określenie naszej świątyni, która od lat służy nie tylko kolejarskiej „braci” i ich rodzinom, ale też wielu sądeczanom oraz wiernym z okolic Nowego Sącza. Dzięki artystycznym umiejętnościom, jak też cierpliwej i wyteżonej pracy Romana Zakrzewskiego oraz Joanny Fijałkowskiej-Zakrzewskiej z Grybowa, którzy prowadzą pracownię „Z miłości do natury”, będziemy mogli podziwiać

owoc ich pracy. My jezuici, jak też wszyscy parafianie bardzo serdecznie dziękujemy za ten piękny dar do naszego kolejowego kościółka. Prawdopodobnie nasz kościół jest jedynym w Polsce, a może i na świecie, który w głównej nawie w witrażach pod postaciami św. Rafała i św. Tobiasza ma umieszczony jadący pociąg. Teraz szopka jeszcze bardziej podkreśli ten charakterystyczny rys naszej świątyni. A może Firma NEWAG, która jest „spadkobiercą” dawnego ZNTK, też się kiedyś zmobilizuje i jeszcze bardziej ubogaci naszą szopkę swoim nowoczesnym taborem kolejowym...? Zapraszamy wszystkich do naszego kościoła na modlitwę, jak też do podziwiania nowej kolejowej szopki!

Koncert z okazji 15-lecia Sądeckiego Chóru Gospel

W październiku 2025 roku Sądecki Chór Gospel świętował 15-lecie swojej działalności w Nowym Sączu.



Chór został założony przez Piotra Piwowara w 2010 roku, po organizowanych wtedy warsztatach gospel. Dyrygentką chóru jest Sylwia Tomaszewska-Siedlarz. Chórzyści spotykają się na cotygodniowych próbach w gościnnych progach Magis naszej parafii. Od lat należą do niego świetni muzycy i wokaliści w różnym wieku i z różnych środowisk. Wspólną motywacją dla nich jest muzyka, uwielbienie Boga i radość ze wspólnego śpiewania.

Z okazji 15-lecia działalności w naszym kościele odbył się w piątek 24 października 2025 roku koncert jubileuszowy chóru, z towarzyszeniem wyjątkowych muzyków i premierowym udziałem dzieci chórzystów, które specjalnie na tą okazję stworzyły pod

okiem dyrygentki Sylwii Tomaszewskiej-Siedlarz poruszający i wzruszający dziecięcy skład "Gospel Kids".

Licznie zgromadzeni goście mogli usłyszeć kilkanaście utworów, głoszących Dobrą Nowinę, śpiewanych przez chór na przestrzeni lat. Wspólnie z chórem zaśpiewali nasi przyjaciele - soliści: Ewa Novel, Gosia "Goya" Szewczyk, Arkadio oraz Angelika Rola.

Koncert poprzedziła wspólna Msza św., a po koncercie o. proboszcz Bogdan Długosz wspólnie z opiekunem duchowym chóru - o. Leszkiem Wilczakiem zaprosili wszystkich (!) uczestników koncertu do sali św. Ignacego na prawdziwą ucztę, na której nie zabrakło dobrego wspólnego czasu, rozmów i wspomnień przy różnorakich przekąskach, słodkościach i torcie.

Tego dnia znów mogliśmy doświadczyć tego, jak dobry jest Bóg, który dał nam talenty i który okazuje nam tyle serca w Kościele pod wezwaniem swojego Serca. Dziękujemy wszystkim i każdemu, kto na różne sposoby i zawsze z serca wsparł nas w organizacji i produkcji tego koncertu. I w końcu dziękujemy, że jako chór możemy czuć się w tym kościele jak w Domu.

Piotr Piwowar

w imieniu swoim i Sądeckiego Chóru Gospel

*fotografie koncertowe: Danuta Biernacka i Aleksandra Kołodziej
więcej zdjęć na Facebook: Sądecki Chór Gospel*

Bal Wszystkich Świętych

8. listopada odbył się w naszej parafii radosny *Bal Wszystkich Świętych*. W wydarzeniu wzięło udział kilkadziesiąt dzieci wraz z rodzicami. Każde dziecko przygotowało przebranie za swojego ulubionego świętego, dzięki czemu sala zamieniła się w barwną „litanie” świętych i błogosławionych. Na początku balu uczestnicy zostali serdecznie powitani przez organizatorów, którzy przypomnieli, że święci są dla nas wzorem wiary i miłości.

W programie przewidziano wspólne zabawy, tańce oraz integracyjne konkursy dla dzieci i dorosłych. Na wszystkich czekał słodki poczęstunek, z którego chętnie korzystali zarówno najmłodsi, jak i ich opiekunowie. Dzieci mogły też liczyć na drobne upominki, które były formą nagrody za zaangażowanie w przygotowanie strojów i aktywny udział w zabawie. Ważnym punktem balu był quiz wiedzy o świętych, w którym dzieci mogły sprawdzić, jak dobrze znają swoich patronów. Pytania dotyczyły życia, czynów i symboli związanych z poszczególnymi świętymi.

Bal Wszystkich Świętych przebiegał w radosnej, rodzinnej atmosferze. Dzieci chętnie opowiadały, dlaczego wybrały danego świętego i czego się od niego uczą. Wspólna zabawa pokazała, że można świętować w sposób pełen dobra, uśmiechu i wiary. Na zakończenie podziękowano wszystkim za obecność, pomoc w organizacji oraz piękne stroje. Bal stał się okazją do umocnienia więzi parafialnej wspólnoty i przypomnienia, że każdy z nas jest powołany do świętości.



WSPÓLNOTY PARAFIALNE



Wiadomości Caritas

„Miłość chrześcijańska pokonuje wszelkie bariery, zbliża oddalonych, łączy obcych, czyni bliskimi nieprzyjaciół, przekracza przepaście po ludzku nie do pokonania”

Papież Leon XIV - „Dilexi te”

CARITAS to międzynarodowa organizacja charytatywna, związana z Kościołem katolickim, działająca na rzecz osób potrzebujących. W Polsce działa Caritas Polska pod nadzorem Konferencji Episkopatu Polski, która składa się z sieci diecezjalnych Caritas i działających przy parafiach Parafialnych Zespołów Caritas. W diecezji za organizację i prowadzenie działalności charytatywnej odpowiada diecezjalny dyrektor, którym obecnie jest ks. prałat Zbigniew Pietruszka. Diecezja Tarnowska dzieli się na 43 dekanaty i 456 parafii. Dekanat jest częścią diecezji i wicedziekan pełni rolę dekanalnego koordynatora Caritas. Aktualnie koordynatorem jest wicedziekan ks. Henryk Madziar - proboszcz parafii NMP w Nawojowej. Nasza parafia należy do dekanatu Nowy Sącz - Wschód. Działalności Parafialnego Zespołu Caritas przewodniczy z urzędu proboszcz i jest nim obecnie o. Bogdan Długosz.

Adwent to czas radosnego oczekiwania na przyjście Zbawiciela. To czas przygotowania do uroczystości Bożego Narodzenia. Jak każdego roku w tym okresie parafialna Caritas prowadzi szereg działań charytatywnych, które wspomagają osoby ubogie, samotne, chore, rodziny w trudnej sytuacji życiowej.

Do najbardziej znanych inicjatyw należy „Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom”. Akcja ma na celu zwrócenia uwagi na tych, którzy potrzebują wsparcia, miłości i nadziei na normalny rozwój. Dochód ze sprzedaży świec przeznaczony jest na leczenie i rehabilitację dzieci. W tym samym czasie jest prowadzona akcja pod nazwą „Torba Miłosierdzia”. Caritas przygotowała papierowe torby, które można zabrać



do domu i w miarę możliwości nappełnić darami dla ubogich i gotowe przynieść do Caritasu lub kancelarii parafialnej. Najważniejsze są artykuły spożywcze i środki czystości. Bony żywnościowe mają określoną wartość i są wydawane podopiecznym Parafialnego Caritas zamiast paczek świątecznych. To forma pomocy przedpłaconej, która daje możliwość wyboru produktów żywnościowych na święta w markecie „Hala Gorzkowska”. Świąteczna Zbiórka Żywności odbywa się w placówkach handlowych od 8-19.12.2025 r. Zbieramy produkty o długim terminie przydatności do spożycia. Jest to okazja, by wspólnie pomóc tym, którzy tej pomocy bardzo potrzebują. Zebrana żywność będzie przekazywana podopiecznym Caritas aż do następnych świąt, czyli do Wielkanocy.

Kierownikom i pracownikom sklepów dziękujemy za cenną pomoc, serdeczność i współpracę.

Kosze z logo Caritas naszej parafii wystawione są w sklepach:

- Hala Gorzkowska - ul. Magazynowa
- Biedronka - ul. Zielona 64
- Delikatesy Centrum - ul. Zygmuntowska
- Delikatesy Centrum - ul. Żółkiewskiego
- PSS „Społem” - Lach - ul. Grodzka
- PSS „Społem” - ul. Królowej Jadwigi
- PSS „Społem” - ul. Grunwaldzka
- PSS „Społem” - ul. Staszica

Dziękujemy Dyrekcjom, Katechetom i Młodzieży ze Szkoły Podstawowej nr 15, Szkoły Podstawowej nr 7, Zespołu Szkół Elektryczno-Mechanicznych, Zespołu Szkół „Splot”, Magisowi oraz lektorom za zaangażowanie i gotowość współpracy przy organizacji zbiórek żywności oraz sprzedaży świec wigilijnych i opłatków. Dziękujemy za życzliwość i ofiarność:

- Prezesom Banku Spółdzielczego ul. Batorego za pomoc finansową,
- Firmie „Agro-Hurt” Braci Wideł za 2 tony ziemniaków,
- Zarządowi Spółki „Huzar” za miody,
- Firmie „Prospona” za dżemy i przetwory owocowe,
- Firmie Gosdrop Family za konserwy,
- Panu Maciejowi, Sebastianowi i Janowi za systematyczną pomoc finansową wyznaczonym rodzinom.

Pragniemy serdecznie podziękować wszystkim, którzy z okazji Światowego Dnia Ubogich złożyli ofiarę za piernikowe serduszka. Światowy Dzień Ubogich, obchodzony już po raz dziewiąty, był wiel-

kim pragnieniem Papieża Franciszka, który dążył do uwrażliwienia Kościoła na wszelkie formy ubóstwa. Natomiast Światowy Dzień Chorego, ustanowiony przez Jana Pawła II, był wielkim pragnieniem papieża, uwrażliwienia na problemy i potrzeby człowieka chorego i cierpiącego. Już dzisiaj zapraszamy na uroczystą Mszę św. z Sakramentem Namaszczenia Chorych w święto Matki Boskiej z Lourdes -11 lutego 2026 roku.

Dzięki współpracy z Fundacją „Sursum Corda” i Fundacją „Biedronka” nasz parafialny Caritas ma możliwość docierania z tzw. pomocą zewnętrzną do osób szczególnie dotkniętych ubóstwem i chorobą. 19 osób - podopiecznych Caritas korzysta przez 10 m-cy z kart zakupowych „Biedronki”, 13 osób przez okres jednego roku z „Poczty Obiadowej”.



Święto Kolejarzy - pielgrzymka

„Z Maryją na drogach nadziei” to hasło 42 Ogólnopolskiej Pielgrzymki Kolejarzy na Jasną Górę.

W dniu 8 listopada kolejarze z całej Polski udali się specjalnymi pociągami i autokarami na Jasną Górę. Z inicjatywy Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” z Zakładu Linii Kolejowych w Nowym Sączu i Katolickiego Stowarzyszenia Kolejarzy Polskich przy parafii NSPJ wyruszyła pielgrzymka kolejarzy z rodzinami i sympatykami kolejarzy na Jasną Górę i nie tylko. Po drodze pojechaliśmy do Sanktuarium w Czernej, aby pokłonić się Matce Bożej Szkaplerznej. Uczestniczyliśmy we Mszy św. i drodze krzyżowej. Następnie po wysłuchaniu historii sanktuarium i oprowadzeniu przez ojca karmelitę udaliśmy się w dalszą drogę. Po przyjeździe do Częstochowy i zakwaterowaniu na nocleg każdy uczestnik pielgrzymki według własnych możliwości i sił uczestniczył w uroczystościach: o godz. 18.00 w Bazylice ks. Eugeniusz Zarębiński - Krajowy Duszpasterz Kolejarzy przywitał pielgrzymów, zapraszając na konferencję pt. „Pielgrzym nadziei” wygłoszoną przez o. prof. Andrzeja Derdziuka z KUL. Potem udaliśmy się na wały, aby uczestniczyć w drodze krzyżowej, której przewodniczył ks. Wojciech Gaura z diecezji Częstochowskiej. Motto rozważań - Na drogach ludzkich sumień, (...) Bóg postawił wielki drogowskaz, który ludzkiemu życiu nadaje kierunek i ostateczny sens. Jest nim krzyż Pana naszego Jezusa Chrystusa”(Jan Paweł II, Skoczów 1995).

Później byliśmy na Apelu Jasnogórskim, a następnie uczestniczyliśmy w pasterce Maryjnej, której przewodniczył Krajowy Duszpasterz Kolejarzy ks. Eugeniusz Zarębiński, a homilię wygłosił ks. Ryszard

Niech Bóg wynagrodzi wszelkie świadczone dobro Ojcu Proboszczowi, Kapłanom, Dobroczyńcom i całej Wspólnocie Parafialnej. To dzięki Wam możemy realizować misję Caritas. Niech Bóg błogosławi Wolontariuszom, którzy swoim czasem, pracą i otwartością serca są pięknym świadectwem miłości bliźniego i nieocenionym wsparciem. Niech Boża Łaska i pokój towarzyszą wszystkim w codzienności, a dobro, które czynicie, powraca do Was ze zdwojona siłą.

Niech ten święty czas Bożej Miłości napełnia serca nas wszystkich radością i pokojem, a Nowy 2026 Rok niech przyniesie poczucie bezpieczeństwa oraz pewność, że Boża Miłość przenika nas i jest z nami każdego dnia.

Marta Janków

Marciniak – Krajowy Moderator KSKP. Po Mszy św. można było wysłuchać koncertu „Pokój Tobie, Polsko Ojczyzno moja” w wykonaniu Orkiestry Kolejowej z Siedlec. Na koniec rozpoczęło się czuwanie przed Cudownym Obrazem Matki Bożej.

W niedzielę po odsłonięciu obrazu o godz. 9.00 ks. Ryszard Marciniak wygłosił prelekcję: „Matka Boża, Królowa Polski, ratunkiem dla wiary narodu polskiego”. O godz. 11.00 na wałach pielgrzymów przywitał przeor Jasnej Góry i rozpoczęła się uroczysta Msza św., której przewodniczył i wygłosił homilię abp Zbigniew Zieliński- metropolita poznański. Na zakończenie pielgrzymki odczytany został „Akt zawierzenia kolejarzkich rodzin”. Muzyczną oprawę przygotowała kolejowa orkiestra z Siedlec.

Po zakończeniu ze śpiewem i modlitwą udaliśmy się w drogę powrotną.

Ciąg dalszy obchodów Święta Kolejarza miał miejsce 21 listopada w Kościele Kolejowym w Nowym Sączu, gdzie w uroczystej Mszy św., odprawionej przez Diecezjalnego Duszpasterza Kolejarzy o. Bogdana Długosza uczestniczyli pracownicy, emeryci, renciści z Węzła PKP Nowy Sącz oraz członkowie i sympatycy Koła KSKP. We Mszy św. z pocztom sztandarowym uczestniczyli również uczniowie z Technikum o profilu kolejowym.

22 listopada delegacja KSKP ze sztandarem KZ NSZZ „S” wzięła udział w obchodach Święta Kolejarza w Smiżanach na Słowacji, gdzie Święto Kolejarza obchodzono już po raz 16.

Do zobaczenia w przyszłym roku na 43 pielgrzymce w dniach 07 do 08 listopada 2026 r.

Tekst i zdjęcia Maria H.

84. spotkanie cyklu „Bóg – Honor – Ojczyzna” – 14.10.2025 r.



Zaproszenie do zaprezentowania nam postaci bł. Natalii Tułasiewicz przyjęła dr Roksana Szczypta-Szczęch z krakowskiego Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej. W dwugodzinnym wykładzie „Z życiem w życiu, nie na jego marginesie”. Patronka polskich nauczycieli bł. Natalia Tułasiewicz poznałszy losy tej niezwyklej działaczki, nauczycielki i wychowawczynie polskiej młodzieży.

Wielkość heroicznych cnót i świętość ofiary Natalii Kościół potwierdził aktem beatyfikacyjnym 13 VI 1999 r. w Warszawie, w czasie VI pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny. Jest jedną z dwóch beatyfikowanych świeckich kobiet wśród 108 męczenników za wiarę II wojny światowej. Bł. Natalię, która „z największym zapalem głosiła Chrystusa, pragnąc świętości dla dusz wielu” Kościół Katolicki dekretem Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów ustanowił 19 I 2022 r. patronką nauczycieli w Polsce.

Urodziła się 9 IV 1906 r. w Rzeszowie, szkołę powszechną ukończyła w Kętach, od 1917 r. uczęszczała do Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego w Krakowie, a od 1921 r. naukę kontynuowała w poznańskim Gimnazjum Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej. Ukończyła je w 1926 r. i podjęła studia polonistyczne na Uniwersytecie Poznańskim, kończąc je w 1931 r., i w 1932 r. uzyskując tytuł magistra filologii polskiej. W latach 1931–1937 była nauczycielką szkół poznańskich. Często podróżowała. Była w Wilnie, płynęła statkiem do Norwegii. W 1938 r. odbyła podróż do Włoch, gdzie brała udział w uroczystościach kanonizacyjnych Andrzeja Boboli w Rzymie. Zwiedziła Wenecję, Asyż, Florencję, Pompeje, Herkulanum. Po wybuchu wojny z Wielkopolski przybyła do Krakowa. Tu pracowała w tajnym nauczaniu. Dbała, „aby wojna nie wyjałowiła z dusz uczennic dobra i piękna”. Po wejściu w struktury państwa podziemnego w 1943 r. na zlecenie Rządu Londyńskiego wyjechała do fabryki „Pelikan”, by pomagać robotnikom, wywiezionym na przymusowe roboty do Rzeszy. Działała jako świecki apostoł z misją prowadzenia działalności duszpasterskiej. Oderwanie od najbliższych, głód, choroby, wyniszczająca praca, celowa demoralizacja – to wszystko powodowało napięcia i konflikty. Natalia łądziła te stany, służąc pomo-

cą i radą. Siłę czerpała z codziennej Mszy św., którą odprawiała w myśli. Pisała do matki: „gdybym Tobie umiała powiedzieć, jak każdy z moich dni jest piękny, niosę ludziom Boga i oni czują, że mieszkam w nim”. Modliła się z pracownikami, głosiła katechezy. Dziewczęta nazywały ją „apostolkiem” albo „księżulką”, a ona pisała dla nich okolicznościowe wierszyki, czytała książki. Na wiosnę 1944 r. została zdekonspirowana przez nieostrożnego kuriera z Polski, aresztowana, przez pół roku więziona w Hanowerze i Kolonii, gdzie przeszła ciężkie śledztwo. Z wyrokiem śmierci odesłana została do niemieckiego obozu koncentracyjnego Ravensbrück. Nawet w skrajnie trudnych warunkach (wyniszczenie fizyczne, głód, duchota, wszy, świerzb) nie przestała być nauczycielem, świadkiem wiary i nadziei. Więźniarki wspominały jej siłę duchową, codzienne wspólne modlitwy oraz pokrzepienie, jakie im niosła. Zginęła w komorze gazowej w Wielki Piątek 30 III 1945 r.

O niezwykłości Natalii Tułasiewicz decydowało jej podejście do życia, które było przepełnione służbą Bogu i ludziom. Całe swoje życie prowadziła program samodoskonalenia się, któremu podporządkowała pracę, naukę, sen, przyjemności. Mówiła o sobie: „Mam odwagę chcieć być świętą, nowoczesną świętą” oraz, że bliski jej jest zarówno święty w habicie jak i święty w smokingu i święta w sukni balowej. Była osobą radosną i szczęśliwą. Dzieliła się tym z rodziną, przyjaciółmi i znajomymi. Zachwycała się dziełem stworzenia. Mówiła: „*Dla mnie cudem jest, że trawa rośnie, że życie rozwija się w łonie matki, że najpiękniejszą świątynią jest ludzkie serce*”. W swoich pamiętnikach pisała: „*Gdybym się nie bała, że ludzie posądzą mnie o brak jednej klepki, krzychałabym jak dziki swoją szczęśliwość i uwielbienie nieba ziemią*”. Kochała naturę, literaturę i muzykę. Posiadała wykształcenie humanistyczne i muzyczne. Ideałem artysty był dla niej św. Franciszek. Uwielbiała Brata Alberta i św. Teresę z Avilla. Intensywnie czytała „O naśladowaniu Chrystusa” Tomasza a Kempisa.

Więcej o duchowości i osobie bł. Natalii Tułasiewicz można dowiedzieć się z książek, jakie wydano po opracowaniu pozostawionych przez nią zapisków: „Być poetką życia. Zapiski z lat 1938–1943” (2020), „Przeciw barbarzyństwu. Listy, dzienniki, wspomnienia” (2013) i „Poprzez ziemię ukochałam niebo” (2013).

Leszek Zakrzewski

Przypowieść o wybieranych pierwszych miejscach (Łk 14, 7-11)



„Jezus opowiedział zaproszonym przypowieść, gdy zauważył, jak sobie pierwsze miejsca wybierali. Tak mówił do nich: Jeśli cię ktoś zaprosi na ucztę, nie zajmuj pierwszego miejsca, by przypadkiem ktoś znamienitszy od ciebie nie był zaproszony przez niego. Wówczas przyjdzie ten, który was obu zaprosił, i powie ci: Ustąp temu miejsca, a wtedy musiałbyś ze wstydem zająć ostatnie miejsce. Lecz gdy będziesz zaproszony, idź i usiądź na ostatnim miejscu. A gdy przyjdzie ten, który cię zaprosił, powie ci: Przyjacielu, przesiądź się wyżej. I spotka cię zaszczyt wobec wszystkich współbiesiadników. Każdy bowiem, kto się wywyższa będzie poniżony, a kto się unią, będzie wywyższony”.

Człowiek tak łatwo szuka siebie we wszystkim. Pragnie podkreślać swoją mądrość, ważność, znaczenie, wielkość, władzę itp. Słowem, pragnie być „kims”. Dziś świat szczególnie promuje ten rodzaj „wielkości”, by wszędzie być pierwszym i najważniejszym, i jakże często jest to promocja tylko ludzkiej pychy. A za taką „promocją” niewątpliwie ukrywa się szatan, któremu bardzo zależy na tym, aby ludzie walczyli z innymi o prawa do pierwszego miejsca.

Jezus Chrystus, który był Bogiem-Człowiekiem, winien być pierwszą i najważniejszą Osobą do zajmowania wszystkich pierwszych miejsc nie tylko na całym świecie, ale i we wszechświecie. A jednak zajął On jedno z ostatnich i to najgorszych miejsc: było to miejsce na krzyżu.

Zbawiciel świata dał przykład prawdziwej pokory, bo przyszedł na świat, aby służyć innym, a nie po to, by Jemu służono. Chrystus ukazał swoją postawą i swoją nauką wartość pokory, która potrafi zająć

ostatnie miejsce nie dlatego, że nie stać Go było na należne Mu pierwsze miejsce, ale dlatego, że sam to miejsce wybrał. Całe Jego życie było jedną wielką miłosną służbą na rzecz drugiego człowieka. Ta służba stała się drogą do powstania z martwych. Jezus wskazał drogę, którą stał się On sam, do wiecznego szczęścia, do wiecznej radości. Każdy, kto wybiera drogę Jezusa Chrystusa czyli drogę miłości, też kiedyś powstanie z martwych i stanie się uczestnikiem wielkiej uczyty przygotowanej w niebie przez Zbawiciela świata. Zasiądzie na najzaszczytniejszym miejscu, a sam Jezus będzie mu usługiwał. On po swoim zmartwychwstaniu zaświadczył, że to ostatnie miejsce tak naprawdę stanie się kiedyś pierwszym, w innej rzeczywistości czyli w królestwie miłości Jego Ojca. Iść przez życie służąc innym nie jest takie trudne, tylko żeby jeszcze pamiętać, że w tej służbie najważniejsze będzie serce, czyli miłość do bliźnich. Człowiek, który kocha, nie będzie tak łatwo podatny na pokusę wywyższania się nad innych i szukania pierwszego miejsca dla siebie. Taki człowiek zadowoli się wszystkim, gdyż kochając, chce tylko służyć, naśladować w tej służbie swojego Pana i Nauczyciela. Gdy człowiek nie odnosi swej ziemskiej egzystencji do wieczności, wcześniej czy później da się wciągnąć w wyścig do pierwszych miejsc i to niemal we wszystkim. Tacy ludzie będą bardzo zaborczy, nieustępliwi, ciągle szukający siebie, aby tylko ktoś inny ich nie uprzedził, nie wygrał, nie odniósł większego sukcesu od niego. Zazdrość będzie ich powszednim chlebem. W swoim wnętrzu będą pełni różnych napięć, które nie dadzą im spokoju i jakże często z czasem przyczynią się do różnych chorób. Goniłwa za propozycjami szatana

i świata nie ma głębszego sensu, gdyż generuje tylko więcej cierpienia. Dlatego trzeba uważać i głęboko się zastanowić, aby takim pokusom nie ulec i aby takiego modelu życia nie przekazać swojemu potomstwu. Nie można dziecku wciąż powtarzać, że ma być najlepsze w szkole, w zawodach sportowych, w olimpiadach szkolnych itp. Dziecko wcale nie musi szukać pierwszego miejsca w czymkolwiek. Może rozwijać talenty dane mu od Boga, ale nie po to, by tylko zajmować najwyższe lokaty, ale po to, by uwielbić Boga, a talenty wykorzystać dla dobra ludzi.

Chrystus żył w czasach, kiedy podział na ważniejszych i mniej ważnych był bardzo istotny. Status społeczny przejawiał się również w zajmowanych miejscach na ucztach. Podkreślano w ten sposób zasługi, bogactwo, stanowiska osób, które zostały zaproszone. Każdy dbał o to, aby być „kimś” w danej społeczności, czy w danym narodzie. Jezus Chrystus to zmienił. Na Jego ucztę mogli przyjść wszyscy i zająć każde miejsce, które dla kogoś było najlepsze. I tak jest do dziś. Na Ucztę Jego miłości czyli na Eucharystię przychodzą wszyscy i obok bogatego może siedzieć ktoś biedny, obok wykształconego, ktoś kto nie skończył żadnej szkoły itd. Dla Boga bowiem każdy jest

Jego ukochanym dzieckiem, niezależnie od ludzkich podziałów. Jezus dobrze wiedział, że szukanie pierwszych miejsc jest również niebezpieczne. Przekazał tę prawdę w powyższej przypowieści. Bo jak poczuł się ów zaproszony człowiek, który wybrał sobie pierwsze miejsce, gdy gospodarz zwrócił mu uwagę, aby się przesiadł? Na pewno z tego powodu nie tryskał radością, wręcz przeciwnie, było mu głupio i smutno. Trzeba wiedzieć, że pycha karze samą siebie i tak było w tym przypadku. Uniżenie, w którym jest pokora, daje więcej spokoju, a także radości. Bo ten, który usiadł na dalszym miejscu, został przez gospodarza zaproszony na miejsce bardziej zaszczytne. Wszyscy uczniowie Pana Jezusa też otrzymali zaproszenie na ucztę, o czym była mowa wyżej. A w Jego królestwie miłości wszystkie miejsca są pierwsze! Wystarczy, że tu na ziemi nie będzie się takich miejsc dla siebie szukać, a człowiek zadowoli się tym, co jest i tym, co ma, szukając najpierw królestwa Bożego. W wiecznym królestwie Jego miłości wszyscy są uprzywilejowani, wszyscy są szczęśliwi, zajmując miejsce przygotowane przez samego Zbawiciela świata.

o. Wiesław Krupiński SJ

Komentarz do czytań niedzielnych **Mt 3, 1-12 / II niedziela Adwentu**

Adwent – zaproszenie do spotkania

Dzisiejsza ewangelia przedstawia postać Jana Chrzciciela – proroka pustyni, który wzywa lud do nawrócenia: „Nawróćcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie!”. Jego wołanie rozbrzmiewa na początku Adwentu jako mocne przypomnienie, że czas oczekiwania na przyjście Pana nie jest biernym czekaniem, lecz wezwaniem do przemiany serca. Pustynia, w której Jan głosi, to przestrzeń symboliczna – miejsce ciszy, oczyszczenia i spotkania z Bogiem. To również obraz duchowego stanu człowieka, który potrzebuje odnowienia i powrotu do źródeł wiary.

Jan, ubrany w sierść wielbłądzą i żywiący się szarańczą, przypomina proroka Eliasza. Jego surowy styl życia stanowi znak radykalizmu i autentyczności. Prorok nie szuka uznania, ale wzywa do prawdy o sobie. Mówi twardo także do faryzeuszów i saduceuszów: „Plemię żmijowe! Kto wam pokazał, jak uciec przed nadchodzącym gniewem?”. To ostrzeżenie dotyczy każdego człowieka, który ulega pokusie pozoru – zachowuje formę pobożności, lecz

jego serce pozostaje nieprzemienione. Nawrócenie w języku biblijnym (gr. etanowa) oznacza zmianę myślenia, kierunku życia, odwrócenie się od grzechu i zwrócenie ku Bogu.

Adwent to czas duchowego czuwania i przygotowania na dwie tajemnice – pierwsze przyjście Chrystusa w Betlejem i Jego powtórne przyjście w chwale. Echo głosu Jana rozbrzmiewa dziś w Kościele: „Przygotujcie drogę Panu, prostujcie dla Niego ścieżki!”. Każdy z nas jest zaproszony, by te słowa potraktować osobiście – by oczyścić serce. Chrystus przychodzi do ludzi, którzy Go pragną.

Ewangelia przypomina, że prawdziwe życie rodzi się ze zmiany – z odwagi, by stanąć w prawdzie przed Bogiem i sobą samym. Pustynia nie jest końcem, lecz początkiem drogi. Z niej bowiem dochodzi głos, który zapowiada bliskość Zbawcy. A każdy, kto odpowie na to wołanie, może w swoim codziennym życiu doświadczyć, że „Bliskie jest królestwo niebieskie”.

o. Bogdan Długosz SJ

ZAPRASZAMY !!!

Duchowa Adopcja

Zapraszamy na Pasterkę wszystkich duchowych rodziców. Codziennie, przez dziewięć miesięcy, każdy z nas otaczał modlitwą swoje maleństwo, którego imię zna jedynie Bóg.

Na Pasterce będziemy świętować Boże Narodzenie i narodzenie uratowanych przez nas dzieci.



Dziękuję ♥ żyję dzięki Tobie!

Witaj Przyjacielu! Zapraszam Cię do nowej grupy



"Pięknie jest zatrzymać się przed Chrystusem obecnym w Najświętszym Sakramencie na duchowej rozmowie, na cichej adoracji w postawie pełnej miłości".
Jan Paweł II

Umilowanie Eucharystii w życiu codziennym tych świętych będą dla nas drogowskazem na drodze

W dzisiejszych czasach bardzo wielu ludzi dotyka doświadczenie samotności i wyobcowania. Pomimo coraz lepszej technologii, która miała służyć szybszej komunikacji ludzi między sobą, poczucie osamotnienia i niezrozumienia są ogromnym problemem obecnego wieku. Dla niektórych nawet uczęszczanie na Mszę św. do kościoła w niedzielę jest spotkaniem ludzi, nieznających się wcale.

Dlatego chciałbym - drogi czytelniku - zaprosić Cię lub Twoich znajomych do nowo tworzącej się grupy zwanej: Przyjaciele Jezusa Eucharystycznego. Jest ona otwarta na każdego młodego i starszego mężczyznę. Będzie działała pod opieką Odnowy Wiary w Duchu Świętym.

Głównymi praktykami tej grupy będzie: modlitwa Biblią, adoracja Jezusa obecnego w Najświętszym Sakramencie, pogłębienie relacji pomiędzy Tobą a Jezusem i ludźmi, którzy będą Twoimi braćmi oraz ugruntowanie Twojej wiary, aby być świadkami i głosicielami Prawdy w żywą i realną obecność Jezusa w Eucharystii. W dzisiejszych czasach również w Polsce coraz częściej ta Prawda Wiary w obecność Ciała i Krwi Jezusa w konsekrowanej Hostii Świętej jest kwestionowana i nieuznawana.

Naszymi świętymi patronami są: św. Jan Paweł II, św. s. Faustyna Kowalska oraz św. Carlo Acutis.

do naszej świętości. Oprócz wspólnych adoracji Najświętszego Sakramentu oraz indywidualnej modlitwy i rozważania są w planie spotkania formacyjne, na których będziemy dzielić się naszymi doświadczeniami: radości i smutku oraz trudnościami w poznawania Miłości Boga.

„Wszystko, co we mnie dobrego jest - sprawiła to Komunia święta, jej wszystko zawdzięczam. Czuję, że ten święty ogień przemienił mnie całkowicie. O, jak się cieszę, że jestem mieszkaniem dla Ciebie, Panie; serce moje jest świątynią, w której ustawicznie przebywasz...” (Dzienniczek św. s. Faustyny nr 1392)

Przynależność do tej grupy nie jest związana z podejmowaniem decyzji na całe życie. Ufam, że w miarę czasu Duch Święty wskaże kierunek, w jakim ma się kształtować ta grupa.

Z radością zapraszam zainteresowanych na spotkanie zapoznawcze, które odbędzie się w Nowym Sączu, przy kościele kolejowym 21 stycznia 2026 r. po Mszy św. o godz. 18.00.

Drogi Czytelniku, jeśli ten krótki tekst zaciekał Cię i chciałbyś o coś dopytać lub znasz osoby, które szukają podobnej inicjatywy, zapraszam do kontaktu. adres e-mail: przyjacielejezusaihs@gmail.com

Z miłości do Najświętszego Sakramentu

Sławomir Śliwa



JAKIE MYŚLI PODSUWAJĄ ANIOŁY?

Mama obudziła Stefanka rano, podobnie jak to robiła każdego dnia. Stefanek natomiast był tak podekscytowany ostatnimi odkryciami, że prawie przez sen zaczął mówić do mamy, najpiękniejszego serduszka w krainie:

- Mamo, bo anioł dobry może mi podsuwać różne myśli i nawet dawać takie wielkie „chcenie”, żebym Pana Boga bardziej kochał i chciał zrobić dla Niego coś wielkiego, wiesz? A zły anioł chce, żebym był bardzo nieszczęśliwy, bo ma takie zielone serduszko już na stałe. Sam jest smutny i chce, żeby wszyscy tacy byli, wiesz?

Stefanek powiedział to dość niezrozumiałym bełkotem i zasnął znowu. Mama trochę się zdziwiła i nie do końca zrozumiała, co chciał powiedzieć jej synek, ale pocałowała go w czoło i przykryła kołderką jeszcze na chwilę. Przecież może pojechać do przedszkola chwilę później, prawda? Pół godziny później małe serduszko wyskoczyło z łóżka jak rakietka.

- Mamo, mamo! Już jest tak późno, a ja muszę iść do przedszkola. Wszystko muszę powiedzieć w przedszkolu i pani Matyldzie, i wszystkim dzieciom, i w ogóle wszystkim.

- A co takiego, Stefanek? – zapytała mama.

- No to, co mi powiedział dziadek. No, jedźmy już.

W przedszkolu Stefanek, jak poprzedniego dnia, opowiadał wszystkim, którzy chcieli słuchać i tym, którzy nie do końca chcieli, to, czego dowiedział się od dziadka, który wie wszystko, co trzeba. Nawet pani Matylda słuchała z wielką uwagą. Dzień więc minął bardzo szybko, a Stefanek nie mógł się doczekać kolejnego spotkania z dziadkiem, aby opowiedzieć potem wszystko w przedszkolu.

- Dziadku, dziadku! Już wróciłem. Czas na dalszą naukę języka Pana Boga i aniołów – powiedział Stefanek – bo ja to potem wszystko powiem w przedszkolu, wiesz? I wszyscy mnie słuchają!

- No, no, no, Stefanek. To widzę, że będzie z ciebie dobry nauczyciel. No dobrze. Jeżeli jesteś gotowy na kolejną lekcję, to słuchaj uważnie. Najpierw zawsze trzeba zastanowić się, czy zbliżasz się od Pana Boga, czy się od Niego oddalasz.

- Oddalam? Ty mnie pytasz, czy oddalam się od kościoła, który jest domkiem Pana Boga? – zapytał Stefanek.

- No właśnie nie, Stefanek. Oddalasz się od Pana Boga, kiedy Pan Bóg przestaje być dla ciebie ważny, kiedy już się nie modlisz i nie chcesz z Nim rozmawiać oraz kiedy idziesz za takimi uczuciami jak złość czy zazdrość i krzywdzisz siebie i innych.

- Acha. Czyli podobnie jak Pana Boga nie widać, to zna-

czy tylko tak troszkę, to oddalać się od Niego można w sposób niewidzialny, to znaczy widzialny tylko tak troszkę?

- O, dokładnie tak. Kiedy oddalasz się od Pana Boga, to zarówno dobry anioł jak i zły anioł będą podsuwać myśli i uczucia. Zły anioł będzie się starał, żebyś robił tak jak on i był taki jak on, czyli nieszczęśliwy i smutny. Będzie cię zachęcał, żebyś jeszcze się oddalał od Pana Boga i myślał tylko o sobie. Dobry anioł natomiast będzie robił wszystko, żebyś zobaczył, co robisz źle i zechciał wrócić do Pana Boga.

- A jakie to mogą być myśli i uczucia? Opowiesz mi?

- No dobrze. Wyobraź sobie dziewczynkę, Marysię, którą bardzo lubi lalki. W przedszkolu jej koleżanka ma lalkę, którą Marysia zawsze chciała mieć. Pojawia się w niej uczucie smutku, ponieważ chciałaby przecież też taką mieć oraz złości, że jej nie ma.

- Wiem – przerwał wnuczek – to uczucie, to zazdrość, prawda?

- Dokładnie tak, Stefanek. W sercu Marysi pojawiło się uczucie zazdrości i oczywiście może się ono pojawić. Ale zły anioł zobaczył to uczucie, w sposób niewidzialny przybliżył się do niej i podsunął Marysi pewną myśl: „Przecież zawsze chciałaś mieć taką lalkę, prawda? Co cię interesuje twoja koleżanka? Zabierz lalkę. Przecież najważniejsze jest to, co ty chcesz?”

Stefanek posmutniał, kiedy to usłyszał, bo przypomniał sobie, jak zabrał Krzysiovi samochód strażacki. Z nim było dokładnie tak samo. Zapytał zaniepokojony:

- Dziadku i co się stało? Zabrała lalkę koleżance?

- W tym samym momencie dobry anioł zobaczył również uczucie zazdrości w sercu Marysi i podsunął inną myśl: „Słuchaj, pomyśl co się stanie, kiedy zabierzesz lalkę. Kasi będzie smutno. Sama wiesz, jak to jest. Nie można myśleć tylko o sobie, bo wtedy w twoim serduszku robi się zimno i twardo. I Pan Bóg w nim zmarznie. No i nikt nie będzie chciał się z tobą bawić”. Dwie myśli pojawiły się w sercu Marysi. Zły anioł stara się podsyć uczucie zazdrości, a dobry je uspokoić. Wybór, za którą myślą pójdzie, zawsze należy do Marysi. Jak myślisz, za którą myślą jest łatwiej pójść?

Stefanek się zamyślił przez chwilę.

- Myślę, dziadku, że dużo łatwiej jest jednak posłuchać złego anioła. On jakoś tak jakby się narzucał ze swoimi myślami i tak jakby krzyczał. Dobry anioł jest łagodny i się tak nie narzuca. A za którą z tych myśli poszła Marysia? I co się potem stało? No bo ja się martwię...

- Stefanek! Chodź na chwilę! – zawołała mama, najpiękniejszego serduszka w krainie. – Pomóż mi, proszę, w zmywaniu naczyń!

- Mamo, za chwilę, bo nie wiem, którego anioła posłucha Marysia! – odpowiedział Stefanek.

- Idź, Stefanek. Marysia nie ucieknie. Dokończ opowiadać, jak tylko pomożesz mamie.

- No dobrze. Ale nigdzie nie idź. Zaraz wracam.

Stefanek ruszył biegiem do kuchni, gdzie mama już czekała na jego pomoc. Nie miała pojęcia, co się stało, że chłopiec tak szybko i tak sprawnie jej pomagał. Zawsze to robił pomału, ale teraz? Czyżby znowu mieli jakieś tajemnice z dziadkiem?

Humor w sufannie



„Ksiązę Kosma Medyceusz był nie tylko mecenasem artystów, ale i sam chciał się do nich zaliczać, uprawiając rzeźbę. Pokazawszy swe nowe dzieło Michałowi Aniołowi, zapytał, jakie ono budzi w nim uczucia. Mistrz odparł zwięźle: - Religijne. Uradowany tak wysoką oceną swego talentu florentczyk dociekał: - Czemu religijne? - Dlatego, że oglądając wasze rzeźby, proszę Boga za każdym razem, by przebaczył wam zmarnowanie pięknego bloku marmuru”.

„Isaac Newton zapytał egzaminowanego studenta, dlaczego obraca się Ziemia. Po namyśle młodzieniec oświadczył, że wiedział, ale zapomniał. Na co uczony z ironią: - Człowieku nieszczęsny! Tylko pan jeden, bo nikt inny na świecie, wiedział, czemu to się dzieje, i akurat pan musiał zapomnieć!”

„Zarządzona przez Napoleona blokada importu angielskich towarów przewidywała ich palenie w razie pojawienia się we francuskich portach. Przejeżdżając kiedyś koło pewnej plebanii, cesarz poczuł zapach zdradzający palenie kawy. Wkroczył tedy do plebanii i z oburzeniem krzyknął na proboszcza, co wyprawia. A ten ze spokojem: - Zgodnie z twym rozkazem, sir, palę angielski produkt kolonialny”.

„Pod koniec kolędowego dnia zmęczony proboszcz w przedostatnim już mieszkaniu: - A pani mąż jak się miewa? I w tym momencie przypomniał sobie, że przecież pół roku temu prowadził pogrzeb tego pana. Zbyt szybko chcąc naprawić niezręczność, pyta: - Wciąż na tym samym cmentarzu?”

„Misjonarz na urlopie opowiada współpracownikom o swej pracy wśród Eskimosów. - I tak za jedną noc urosła mi broda o 12 centymetrów. Niedowierzanie.

- Tak, jest to możliwe, gdy noc trwa cztery miesiące”.

„Przeczytawszy Ewangelię, celebrans rzekł: - Drodzy parafianie, dziś kazania nie będzie, ponieważ mam wam coś do powiedzenia”.

„Parafianie ciągle oskarżali się wzajem przed nowym proboszczem. Ten ogłosił więc, że zaprowadza książkę dla tych zażaleń. Zgłaszający spisz je i złoży swój podpis, a on, proboszcz, gdy będzie miał czas, skieruje skargi na urzędową drogę. Wyłożona do wpisów księga poźółkła z czasem, zupełnie niezapisana”.

„Belgijski kardynał Suenens zdziwił się, gdy dziewczynka poprosiła go o pięć autografów. Oddając jej podpisane kartki, zapytał, czemu aż tyle. - Bo za pięć „Suenensów” dostanę jedną „Bardotkę” - odrzekła, ujawniając purpuratowi powód jego popularności”.

„Biskup z Europy poświęcał w Afryce nowy kościół. Krzesło celebransa postawiono na prowizorycznym podwyższeniu, wykonanym z obróconej do góry dnem paki, przykrytej dywanikiem. Podczas uroczystości dno nie wytrzymało ciężaru i ekscelencja znalazł się wewnątrz skrzyni. Przez kościół pełen ludzi nie przeszedł śmiech ani nawet szmer. Po zakończeniu obrzędu proboszcz gorąco przeproszał dostojnego gościa. Ten rzekł: - Nic mi się nie stało. Podziwiam opanowanie parafian wobec tego nieco zabawnego, drobnego nieszczęścia. Na to ksiądz: - Bo wierni sądzili, że to należało do rytuału tej rzadko widywanej liturgii”.

„Klara Booth, amerykańska dyplomatka, która niedawno przeszła na katolicyzm, została przyjęta na prywatnej audiencji przez Pius XII. Przemówiła wtedy do papieża z taką żarliwością o prawdziwości katolickiej wiary, że ten, przerywając z uśmiechem potok jej argumentów, powiedział: - Proszę pamiętać, że ja już jestem katolikiem”.

*Na podst.: ks. Jan Kracik,
Anegdoty niepoświęcone, Kraków 2012
opr. o. Wiesław Krupiński SJ*

SPOWIEDŹ PRZEDŚWIĄTECZNA:

18-20.12 w godz. 6.00 - 9.00 i 16.00 - 19.00

21.12 - w czasie Mszy Świętych

22 i 23.12 - w godz. 6.00 - 19.00

24.12 (Wigilia) w godz. 6.00 - 14.00



ZAPRASZAMY WSZYSTKIE DZIECI NA:

Nowennę do Dzieciątka Jezus
od 16 grudnia

Pasterkę dla dzieci
24 grudnia o godz. 22.00

Kronika parafialna

Chrzty

Wrzesień:

1. Maja Wokacz
2. Pola Krysa
3. Borys Stanisław Dziedzic
4. Aleksander Józef Dziedzic
5. Gabriela Emilia Winiarska
6. Borys Babuška
7. Felicjan Benedykt Wnuk
8. Zuzanna Dybiec
9. Leticia Zofia Kapłon
10. Oliwia Ryng
11. Wojciech Krzysztof Sarota
12. Vivien Maria Schneider
13. Aleksandra Daria Górka



14. Jerzy Kazimierz Wotus
15. Aleksy Cyprian Stypuła
16. Mateusz Józef Winter
17. Eliza Żygłowicz
18. Tymoteusz Paweł Cisowski

Październik:

1. Eliza Żygłowicz
2. Tymoteusz Paweł Cisowski
3. Michał Emil Kociołek
4. Zuzanna Wiktoria Baziak
5. Natalia Agnieszka Budzyn
6. Wiktoria Anna Wańczyk
7. Nikodem Krystian Głowczyk
8. Helena Felicja Karaś
9. Liliana Bianka Piwowar

10. Jakub Krzysztof Kosakowski
11. Filip Gieniec
12. Sofia Lilia Jandoo
13. Adam Ignacy Witowski
14. Arthur Kirin Biernat
15. Krzysztof Jan Malik
16. Olga Entiseravili
17. Igor Dariusz Tokarczyk
18. Amelia Aurelia Kulida

Listopad:

1. Sara Veronica Dziażko
2. Alan Michał Stanek
3. Ignacy Daniel
4. Przemysław Jan Cieślak
5. Tymon Piotr Szeliga
6. Jakub Paweł Tomaszek

Śluby



Wrzesień:

1. Klaudia Cebula i Dominik Kasprzyk
2. Wioletta Witecka i Paweł Grywalski
3. Joanna Kornas i Michał Rapacz
4. Patrycja Gruszczyńska i Michał Szadkowski
5. Kamila Bieniek i Mikołaj Tobiasz
6. Milena Janisz i Krzysztof Van Dessel
7. Karolina Jarzębiak i Tomasz Sagan

8. Kinga Mordarska i Kacper Podciechowski
9. Sylwia Śmierciak i Kamil Niewczas
10. Joanna Fijałkowska i Roman Zakrzewski
11. Sylwia Kwiatek i Kamil Łącki

12. Sonia Stelmach i Sebastian Krzyżak

Październik:

1. Małgorzata Król i Artur Górowski
2. Anna Kulig i Rafał Szelągowski
3. Kinga Bodziony i Dorian Luraniec
4. Zofia Różańska i Eugeniusz Lizon

Listopad:

1. Katarzyna Homoncik i Damian Gajda

Zmarli



Wrzesień:

1. Edward Mleczek (1951)
2. Wiesława Kołacz (1961)
3. Barbara Jargut (1938)
4. Janina Wiśniewicz (1946)
5. Michalina Zajac (1939)
6. Janina Gniewek (1956)
7. Marek Sroka (1957)
8. Barbara Polenty (1938)
9. Józef Stachurski (1953)

10. Maria Wasiluk (1934)
11. Halina Schejbal (1952)
12. Halina Pawlik (1930)
13. Jan Kościsz (1951)
14. Janusz Reimschussl (1950)
15. Janina Gogoc (1927)
16. Józef Owsianka (1934)

Październik:

1. Apolonia Urbanik (1925)
2. Tekla Turska (1929)
3. Mariusz Piętka (1984)
4. Kazimierz Szczepaniak (1960)
5. Karol Kosecki (1931)
6. Leon Mirga (2025)
7. Marian Kubiak (1951)

8. Ignacy Katra (1932)
9. Daniel Kmak (1990)
10. Grzegorz Samoder (1970)

Listopad:

1. Maria Fecko (1935)
2. Helena Szafranec (1928)
3. Janina Chebda (1929)
4. Tadeusz Goliński (1939)
5. Tadeusz Konieczny (1935)
6. Alina Poręba (1938)
7. Kazimiera Janiak (1936)
8. Eugenia Smoleń (1938)
9. Ewa Dańczak (1942)
10. Andrzej Otto (1947)
11. Bogumiła Świątkowska (1935)

Rekolekcje adwentowe 7 – 10 grudnia



poprowadzi dominikanin - o. Dawid Kołodziejczyk OP. Do Zakonu wstąpił w roku 2001, w 2008 roku przyjął święcenia prezbiteratu. Urodził się w Rzeszowie, jednak większość życia spędził w innych miastach. Duży sentyment żywi do Wrocławia, Krakowa i Warszawy, w której ostatnio mieszkał – do przeprowadzki do Krakowa w połowie 2024 r. Przez większość zakonnego życia zajmuje się sprawami administracji i finansów. W życiu kapłańskim prowadził grupy studenckie, duszpasterstwo rodzin, przygotowywania do sakramentu małżeństwa. Zajmował się także kilkoma projektami internetowymi. Od zawsze pasjonuje się Pismem Świętym, uwielbia góry, jeździ na łyżwach i rolnach, hobbyście uprawia squash, lubi wino, lekkie potrawy oraz dobre książki. Przede wszystkim jednak darzy miłością spotkania z ludźmi.

**Nauki rekolekcyjne głoszone będą w niedzielę na każdej Mszy św.,
od poniedziałku do środy na Mszach św. o godzinie 6.00, 8.00, 16.30, 18.00**

Jubileusze małżeńskie

Jubileusze małżeńskie będziemy obchodzić w niedzielę Świętej Rodziny, 28. grudnia, podczas Mszy św. o godz. 12.30. Prosimy o zgłoszenie w kancelarii parafialnej osobiście lub telefonicznie małżeństw, które w tym roku obchodzą 20, 25, 30, 35, 40, 45, 50, 55-lecie i więcej.

Adoracje

Adoracje Najświętszego Sakramentu po Mszy św. wieczornej prowadzą:

Grudzień

11 Odnowa w Duchu św.

18 Grupa św. O. Pio

Styczeń

8 Domowy Kościół

15 Odnowa w Duchu Św.

22 Ruch Obrony Życia

29 Adoracja w ciszy

Luty

5 Komórki Ewangelizacyjne

12 Klub Seniora

19 Grupa MB Pielgrzymująca

26 Magis +

Marzec

5 Komórki Ewangelizacyjne

12 Domowy Kościół

19 Adoracja w ciszy

26 Odnowa w Duchu Św.

Msze św.

Niedziele i święta:

6⁰⁰, 7⁰⁰, 8⁰⁰, 9³⁰ - młodzież, 11⁰⁰ - dzieci, 12³⁰ - suma,
14⁰⁰, 15³⁰ - dzieci, 18³⁰, 20⁰⁰ - studenci

Dni powszednie:

6⁰⁰, 7⁰⁰, 7³⁰, 8⁰⁰, 8³⁰, 18⁰⁰, piątek 19³⁰ - młodzież

Pierwsze soboty miesiąca:

6⁰⁰, 7⁰⁰, 7³⁰, 8⁰⁰, 8³⁰, 18⁰⁰

Dni półświęteczne (8. grudnia, 2. lutego, 25. marca):

6⁰⁰, 7⁰⁰, 8⁰⁰, 9⁰⁰, 15¹⁵, 16³⁰, 18⁰⁰

Pierwsze piątki miesiąca:

6⁰⁰, 7⁰⁰, 7³⁰, 8⁰⁰, 8³⁰, 16³⁰ - dzieci, 18⁰⁰ i 19³⁰ - młodzież

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

wtorki - 17³⁰

Nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia

czwartki - 17³⁰

Nabożeństwo do św. Ojca Pio

druga środa miesiąca - 17³⁰

Nabożeństwo do św. Ignacego

czwarta środa miesiąca - 17³⁰

Koronka do Bożego Miłosierdzia i adoracja Najśw. Sakramentu

piątki od godz. 15⁰⁰

Msza św. ze wspólnotą Magis Plus

1. i 3. poniedziałek miesiąca 19³⁰

Spotkania biblijne

2. i 4. środa po Mszy św. wieczornej

Spowiedź

W niedziele - 15 minut przed każdą Mszą św.

W dni powszednie - w czasie każdej Mszy św.

Przed I-piątkiem w środę, czwartek i piątek od 15³⁰ do 18³⁰

Pasterka

24 grudnia godz. 24.00



BETHANIA - Kwartalnik Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Sączu (do użytku wewnętrznego)

Redaguje zespół: o. Bogdan Długosz SJ, o. Wiesław Krupiński SJ, Anna Jasiolec, Alicja Kulig, Anna Sezanowicz

Adres do korespondencji: ul. Zygmuntowska 48, 33-300 Nowy Sącz, tel. 797 907 667, e-mail: bethania@kolejowa.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadsyłanych tekstów i zmiany ich tytułów bez uprzedniego powiadomienia autorów.



WIADOMOŚCI PARAFII DUCHA ŚWIĘTEGO SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ POCIESZENIA w Nowym Sączu

NR 3 (282) – PAŹDZIERNIK-GRUDZIEŃ 2025

Boże narodzenie 2025

Drodzy Parafianie i Goście Sanktuarium MBP,

W żłobie wielu ludzi widzi tylko żłóbek. W stajni niektórzy patrzą na zwierzęta, są zdziwieni scenerią, na którą patrzą. Pasterze jednak w tej biednej, a zarazem niezwyklej rzeczywistości rozpoznali Boga, który stał się człowiekiem. Co im pomogło? Usłyszeli o Miłości, która przyszła na świat i poszli jej szukać. Poszli, szukali i znaleźli.

Przed nami Święta Bożego Narodzenia. Jezus chce dotrzeć do każdego człowieka, do każdego z nas. Nie tylko w tym jednym dniu: chce przychodzić zawsze i chce zostać z nami. Cały Adwent mówi nam o czulej bliskości i miłości Pana Jezusa do nas. Patrzymy zatem na to, co nas otacza, na ludzi, których mamy wokół, na relacje, które tworzymy dobrocią i życzliwością i w których nie czujemy się dobrze... Czy w tym, co trudne, nie ma miejsca na dobro i miłość? Bóg pragnie nam pokazać, że właśnie jest. Bóg chce w naszym życiu zagościć!

Jezus nie zadowala się zatem pozorami. On, który stał się ciałem, nie chce jedynie dobrych postanowień. On, który narodził się w żłóbku, szuka wiary konkretnej wyrażającej się w adoracji i miłosierdziu, a nie w gadaninie i zewnętrznych pozorach. On, nagi w żłobie i nagi na krzyżu, żąda od nas prawdy, przejścia do nagiej rzeczywistości rzeczy, złożenia wymówek, usprawiedliwień i obłudy u stóp żłóbka. On, który został przez Maryję czule owinięty w pieluszki, chce, abyśmy się przyoblekli w miłość. Bóg nie chce pozoru, lecz konkret. Nie pozwólmy, aby te Święta minęły bez uczynienia czegoś dobrego. Ponieważ jest to Jego święto, Jego urodziny, złożmy Mu prezenty, które będą Jemu miłe! W Boże Narodzenie Bóg jest konkretny: w Jego imię ożywny trochę nadziei w tych, którzy ją utracili!

Jezu, patrzymy na Ciebie, leżącego w żłobie. Widzimy Cię tak bliskiego, bliskiego nam na zawsze: dziękujemy Ci, Panie. Widzimy Cię ubogiego, uczącego nas, że prawdziwe bogactwo nie znajduje się w rzeczach, lecz w osobach, zwłaszcza ubogich: przebacz nam, jeśli Ciebie nie rozpoznaliśmy i nie służyliśmy Tobie w nich. Widzimy Cię konkretnego, bo konkretna jest Twoja miłość do nas: pomóż nam nadać ciało i życie naszej wierze.

Życzę Wam i Waszym Bliskim radosnych świąt Narodzenia Pańskiego opromienionych nadzieją i miłością, płynącą ze spotkania ze Zbawicielem oraz obfitych darów od Nowonarodzonego Syna Bożego. Życzę Wam zapatrzenia się w oblicze Jezusa, aby stawać się do Niego podobnym we wszystkim. Niech pełne ufności zawierzenie przychodzącemu Jezusowi wypełni Wasze serca pokojem, który będzie siłą dla Was w codzienności i w każdym dniu 2026 roku!

W imieniu Jezuitów posługujących w parafii, JCE i Bursie
ks. Tadeusz Kukulka SJ - proboszcz

ADWENT 2025

Dla wielu czas Adwentu, będzie okresem wielkich zakupów, natomiast dla handlowców czasem robienia wielkich interesów. Główny akcent będzie położony na zachętę do kupowania, do konsumpcji. Temu wszystkiemu służyć będzie specjalnie wytworzony nastrój oświetlonych ulic, ozdobionych wyszukanyimi dekoracjami witryn sklepowych. Na ulicach królować będą reklamy w stylu: „jeśli kupisz... będziesz miał udane święta” itp...

Dla chrześcijanina Adwent ma być czasem czuwania. W Ewangeliach słyszymy wezwanie Jezusa: „Czuwajcie!”. Adwent, zatem staje się wielką szansą dobrego przygotowania na wyjątkowe spotkanie – na urodziny Zbawcy naszego, jak

mówi św. Leon Wielki.

Czuwanie wymaga trudu. Zatem trzeba, byśmy odpowiedzieli sobie na pytanie: *na podjęcie, jakiego trudu stać mnie będzie w tym Adwencie?* Może będzie to pomoc komuś potrzebującemu, nie koniecznie materialnie, ale np. przez rozmowę, znalezienie czasu dla niego, czy też uczestnictwo w roratach? Chodzi o coś, co przygotowuje Ciebie do odkrycia siebie, jako Dziecka Bożego, a przynajmniej „chęci” zmiany Twojego życia.

Wiemy dobrze, że w życiu wielu ludzi, kościoła, społeczeństw, rocznice i jubileusze odgrywają wielką rolę. Wiele wysiłku pochłania przygotowanie obchodów różnych

rocznic: np. małżeńskich, rodzinnych, rocznic miast, wsi czy parafii. Niedobrze jest, gdy jakiś naród, jakaś społeczność zlekceważy, czy zapomni o swoich rocznicach; np. gdyby małżonkowie zapomnieli o rocznicy swego ślubu, kapłani o rocznicy swych święceń, imieninach urodzinach itd... Podobnie chrześcijanin nie może zapomnieć o znaczeniu świąt Bożego Narodzenia. Zapomnieć o Panu Bogu – bo to nie byłby dramat ale „tragedia”.

Narodzenie Jezusa w Betlejem podzieliło czas na dwa rozdziały, przed i po narodzeniu Chrystusa (*warto w tym miejscu przywołać postawę niektórych środowisk, które nie chcąc wymieniać Jezus Chrystus, wpadły na genialne rozwiązanie: „czas przed naszą erą i naszej ery”*). Tak czy inaczej i tak w centrum zawsze pozostaje Jezus Chrystus.

W rozpoczynający się Adwent chcemy uświadomić sobie, że ilekroć piszemy datę, np. w liście, na rachunku, fakturze, data ta zawsze ma odniesienie do narodzin Jezusa Chrystusa, gdy świadomie bądź nieświadomie to czynimy. Można powiedzieć, że skoro Jezus Chrystus jest centrum historii, to wszystkie pokolenia, przed i po Jego narodzeniu,

żyją w „Sercu Jezusa” i że każdy z nas ma w „Sercu Jezusa” swoje miejsce.

Adwent przypomina przeszłość, ale przede wszystkim zaprasza do patrzenia w przyszłość, na to, co wyznajemy we Mszy św.: „Oczekujemy Twego przyjścia w chwale”.

Swój powrót, czyli ponowne przyjście, Pan Jezus ukazuje w przypowieści o człowieku, który udał się w podróż (Mk 13,33). Zanim to uczynił, podzielił zadania i obowiązki i nakazał czuwanie, ponieważ Jezus doskonale zna nasze pokusy do przespania ważnych momentów życia. Ta piękna przypowieść sugeruje, że głównym celem podjęcia trudu czuwania jest to, aby dla Jezusa znalazło się coraz więcej miejsca w moim życiu. Chodzi o to, aby Chrystus, który jest centrum historii, stał się centrum mojego myślenia i działania. A jeśli On będzie miał coraz więcej miejsca w moim życiu, będzie także coraz bardziej obecny w życiu moich bliznich. Przez nas Jezus będzie się rodził w sercach naszych braci i sióstr, my zaś będziemy doświadczać radości z Bożych narodzin.

o.Z

BOŻE NARODZENIE

Narodziłem się NAGI, abys ty potrafił wyrzekać się samego siebie.

Narodziłem się UBOGI, abys ty mógł uznać mnie za jedyne bogactwo.

Narodziłem się W STAJNI, abys ty nauczył się uświęcać każde miejsce.

Narodziłem się BEZSILNY, abys ty nigdy się mnie nie lękał.

Narodziłem się Z MIŁOŚCI, abys ty nigdy nie zwątpił w moją miłość.

Narodziłem się W NOCY, abys ty uwierzył, iż mogę rozjaśnić każdą rzeczywistość spowitą ciemnością.

Narodziłem się W LUDZKIEJ POSTACI, abys ty nigdy nie wstydził się być sobą.

Narodziłem się JAKO CZŁOWIEK, abys ty mógł się stać synem Bożym.

Narodziłem się PRZEŚLADOWANY, abys ty nauczył się przyjmować wszelkie trudności.

Narodziłem się W PROSTOCIE, abys ty nie był wewnętrznie zagmatwany.

Narodziłem się W TWOIM LUDZKIM ŻYCIU, abys wszystkich ludzi zaprowadzić do domu Ojca.

Życzę Tobie i sobie,

- trwania w wierze, dzięki Miłości, którą obdarzył nas Bóg.

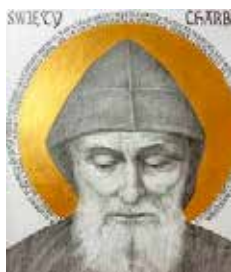
- Spotkania z TYM, który wyznacza kierunek naszego życia,

- Nieustannego uwielbienia Boga za Miłość objawioną w Synu Bożym,

- Realizowania miłości bliźniego bez zastrzeżeń, całym sercem...

o.Z

ŚWIADECTWO CUDU UZDROWIENIA ZA WSTAWIENICTWEM ŚW. CHARBELA



Dziękuję Bogu w Trójcy jedynejmu za to, że jestem. Dziękuję moim zmarłym rodzicom, którzy przekazali mi życie, za ich ogromny trud w wychowaniu sześciorga dzieci w czasach bardzo trudnych. Rodzice nie pracowali w państwowej pracy, w dodatku gnębiły nas choroby lat pięćdziesiątych. Nie było ubezpieczenia, leczenia były płatne 100 %.

Dzieciństwo wspominam, jako czas szczęśliwy, chociaż nie zawsze było nas stać na wszystko, ale nigdy nie brakowało nam jedzenia, nie chodziliśmy głodni. Rodzice wychowali nas w wierze dla Boga i ludzi, starali się uczyć miłości i pokory względem innych osób. Ze zmarłym bra-

tem śp. Kazimierzem bardzo często spędzałem dużo czasu – był księdzem. Wracaliśmy do cytatu, który często pogłębia się w moich myślach.

„Idąc przez życie zostawiasz ślad, czy drugi człowiek idąc tym śladem dojdzie do Boga”

Zastanawiam się czy byłem godzien otrzymać od Boga tyle przeżyć i śmiało chcę stwierdzić cudów, w Fatimie, Medugorie i ten który pragnę opisać.

Po powrocie z Medugorie do domu dotarłem w godzinach porannych. Żona poszła od pracy, ja pilnowałem wnuka. W godzinach południowych biorąc na ręce wnuka zobaczyłem w prawym rogu okna mały portret osoby z założonym kapturem na głowie. Portret nie był bardzo przejrzysty, gdy się przybliżyłem do okna postać się oddalała, za trzecim razem zniknęła. Niektórym to wszyst-

ko może wydawać się śmieszne i nieprawdziwe, ale jest to fakt. Zaczęłem interesować się tą postacią, szukałem, lecz bez rezultatu, po pewnym okresie by prowadzony program katolicki w telewizji. Były opisywane cuda przez osoby, które doznały za wstawiennictwem tego świętego. I że bywają też namaszczenia olejem tego świętego. Na ekranie pojawiła się postać osoby, której szukałem, serce zabiło mocno. Tak to jest ta osoba, która mi się ukazała.

Obrazek ze św. Charterem z modlitwą otrzymałem od ks. Kazimierza – mojego brata. Modlitwę dołączyłem i odmawiałem z codzienną.

Po pewnym czasie wstawiennictwo św. Charbera zaczęło działać i przynosić owoce. Jeszcze w większym stopniu uzyskałem wyciszenie duszy i ciała. Po ukończeniu 62 lat żona Halinka pod przymusem wysłała mnie na badania, nie chciałem się bardzo na to zgodzić, nic mi się nie działo, nic nie bolało. Jak się to mówi dla świętego spokoju uległem.

Podczas badania USG jamy brzusznej wykryto guza, w szpitalu w Nowym Sączu po przeprowadzeniu badań szczegółowych stwierdzono guz na prawej nerce. Potrzebna była szybka operacja. W Krakowie w szpitalu Rydygiera zostałem zapisany w kolejce planowanej do operacji. Poprzez modlitwę do Boga za wstawiennictwem JPPII i św. Charbela jeszcze w większym stopniu uzyskałem wyciszenie duszy i ciała. Operacja odbyła się w dniu 11.06.2019 roku. Czas oczekiwania na operację i dzień operacji upływał mi ze stoickim spokojem, chociaż kilka razy w głowie

pojawiały się dziwne myśli.

Przez wstawiennictwo tych świętych prosiłem Boga nie się stanie Twoja wola Panie, a nie moja. Operacja odbyła się we wtorek a w sobotę byłem już w domu.

Badania hispatologiczne wykazały że jest to rak jasnokomórkowy. Nerkę zoperowano z minimalnym marginesem, gdzie nie stwierdzono martwicy ani cech naciekania. Podczas badań kontrolnych stwierdzono guzki na płucach, a na lewym płucu mały guz, a na prawym 17x14 mm. Co 3 miesiące jeździłem do szpitala do Zakopanego, przebywałem w nim po kilka dni.

W trakcie ostatniego badania stwierdzono że w prawym płucu nastąpiła regresja, pozostał tylko ślad po guzie. Przed wyjściem ze sali szpitalnej do domu, ze śmiechem pytano do jakiego świętego się modłę. Odpowiedziałem że do św. JPPII i św. Charbela.

Na sali powstała cisza grobowa, tak jestem przekonany że ci dwaj święci wyprosili u Boga cudowne uzdrowienie. Jestem 6 lat po operacji i leczeniu płuc, podczas badań kontrolnych wyniki badań są bardzo dobre, przez ten okres nie brałem żadnych lekarstw ani chemioterapii.

Dziękuję Bogu że otrzymałem drugie życie i za to co mi zostało zaoszczędzone.

Od dłuższego czasu z żoną Halinką uczestniczymy w mszach ku czci św. Charbela. Dowiedziałem się od pani Ani, że te msze odprawiane są w parafii Ducha św. w Nowym Sączu.

Grzegorz



KRÓTKIE ŻYCIORYSY I ŚWIĘTYCH

św. Leon Wielki (ok. 395-461)

Święty Leon Wielki urodził się w Toskanii. Już około roku 430 należał do wybitnych przedstawicieli kleru rzymskiego, skoro papież i cesarz powierzali mu ważne misje w sprawach Kościoła i państwa. Podczas jednej z takich misji, gdy był właśnie w Galii, zmarł papież Sykstus III. Następcą obrano nieobecnego diakona Kościoła rzymskiego, Leona. Sakrę otrzymał, gdy powrócił, 29 września 440 roku.

Nowy papież zaraz w pierwszych latach swego pontyfikatu zwalczał energicznie pogan i tłumił herezje pryscylianistów w Hiszpanii, a przede wszystkim manichejczyków. W Galii uporządkował stosunki kościelne, mimo chwilowego oporu św. Hilarego, arcybiskupa Arles, który chciał sobie przywłaszczyć jurysdykcję nad innymi metropoliami. Tymczasem groziła Kościołowi nowa burza na Wschodzie. W roku 448 arcybiskup konstantynopolitański, św. Flawian, ekskomunikował mnicha Eutychesa, który występując przeciwko nestorianizmowi popadł w drugą ostateczność, ucząc, że w Chrystusie była tylko jedna, Boska, natura. Eutyches apelował do papieża, który zgodził się posłać swoich legatów na synod. Synod ten, pod przewodnictwem arcybiskupa Aleksandrii Dioskora, zebrał się w Efezie tzw. („synod zbójcecki”). Potępił on Flawiana i zło-

żył go z urzędu. Flawian, sponiewierany, wkrótce zmarł. Legaci papiescy założyli przeciw uchwałom synodu protest. Dopiero w 451 roku zebrał się na żądanie Leona sobór w Chalcedonie, na którym pośród 600 biskupów dwóch tylko pochodziło z Zachodu. Mimo to, gdy legaci papiescy odczytali pismo (tomos) Leona, ojcowie soboru jedno-myślnie zawołali: „Piotr przez Leona przemówił!”

Na Zachodzie większa panowała jedność na polu religijnym, natomiast coraz groźniejsze chmury nadciągały od Północy. Hunowie pod Atyllą wpadli do Włoch, z wyraźnym zamiarem zajęcia Rzymu. Nieudolny cesarz Walentynian III, nie mając w Italii wojska, wysłał poselstwo do Atylli z prośbą o pokój i oszczędzenie Rzymu. W poselstwie tym, do którego należało trzech najwybitniejszych Rzymian, uczestniczył papież Leon. W jesieni roku 452 stanęli posłowie pod Mantuą w obozie Hunów. Atylla przyjął ich z godnością, zwłaszcza Leonowi okazywał wiele szacunku. Kazał też hordom swoim zawrócić i wycofać się za Dunaj. O rzekomym widzeniu ksiąg apostołskich, grożących Atyli karą Bożą, źródła współczesne milczą.

Jeszcze raz w czasie swojego pontyfikatu stał się Leon obrońcą Wiecznego Miasta. W roku 455 następca zamordowanego Walentyniana, cesarz Petroniusz, podzielił po siedemdziesięciu siedmiu dniach rządów los swego po-

przednika. W tejże chwili spadła na nieszczęsną stolicę niespodziana wieść o wylądowaniu w Ostii Wandalów pod dowództwem Genzeryka. Miasto było bezbronne. I znów stanął mężny papież przed strasliwym Genzerykiem i uzyskał obietnicę króla, że miasta nie puści z dymem a wszystkim mieszkańcom daruje życie. Genzeryk nie chciał się jednak wyrzec rabunku, który trwał dwa tygodnie. Jedynie tylko trzy główne bazyliki miały być oszczędzone. Pod koniec życia Leon patrzeć więc musiał na stopniowy rozkład swej ojczyzny. Zmarł 19 listopada roku 461. Papież Benedykt XIV ogłosił św. Leona doktorem Kościoła.

Św. Leon jest pierwszym wśród papieży o europejskim znaczeniu. Przewodził chrześcijaństwu z godnością i mocą w chwili, gdy świat starożytny walił się w gruzy. Nie był uczonym na miarę Ambrożego czy Augustyna, nie znał poza łaciną innego języka, ale miał jasny umysł, głęboką wiarę, gorliwość pasterską i był wybitnym mówcą, porywającym kaznodzieją, którego homilie do dziś nie zatraciły nic ze swej mocy i piękna. Należy tu podkreślić, że do tej pory trzem tylko papieżom przyznała potomność tytuł „Wielkiego”. Leon zasłużył nań najzupełniej.

Źródło: Życiorisy.info

Jubileuszowa pielgrzymka Żywego Różańca do Italii 2025 cd.

W szóstym dniu naszego pielgrzymowania nie mogliśmy nie odwiedzić św. Stanisława Kostki SJ, Patrona; polskich dzieci, młodzieży, Polski i Litwy (Patron RP i Litwy już 351 lat!).



Św. Stanisław Kostka urodził się 1550 roku w Rostkowie na Mazowszu. Relikwie Świętego znajdują się na Kwirynale, w Rzymie w kościele św. Andrzeja Apostoła. Ten kościół to „perła baroku” ze względu na wspaniałe wnętrza zaprojektowane przez Giovauniego Berniniego. Stanisław Kostka jest ponadto patronem ministrantów, Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Jest patronem wielu kościołów diecezji i archidiecezji. Patronuje także nowicjuszom i nowicjuszkom w zakonach męskich i żeńskich. Jako jeden z trzech świętych, obok św. Józefa, św. Antoniego Padewskiego w ikonografii przedstawia się go z Dzieciątkiem Jezus i lilią. „Żyjąc krótko, przeżył czasów wiele”, żył tylko niespełna 18 lat. Został pierwszym świętym naszego zakonu, a jego sława świętości szybko rozeszła się na cały chrześcijański świat. Życie Stanisława można określić jak szybką i fascynującą podróż do wielkiej świętości! „Był czysty jak kryształ i twardy jak diament”. Jego motto życiowe to „Ad maiora natus sum”, czyli do „Wyższych rzeczy jestem stworzony”. A rzecz najważniejsza to świętość, którą osiągnął jako młody nastolatek w sprinterskim stylu. „Chociaż los miał szaleć zmienny, ja trwać będę niewzruszony”. Te słowa zapisał w swoim dzienniczku, a pod tym zdaniem, swój rodowy herb. A

zamiast podpisu namalował kostkę do gry. W życiu jak, w hazardzie można wszystko przegrać lub wszystko wygrać. Staszek rzucił na szalę wszystkie swoje talenty: zaufał Bogu całym swoim pięknym i czystym sercem, a zawierzył się Jemu przez Maryję jako Sodalis Marianus w jezuickim wiedeńskim kolegium.



Posłuchajmy jeszcze krótko co o Stanisławie powiedział inny wielki Polak, św. Jan Paweł II: „Ten święty patron młodzieży polskiej towarzyszył mi od dawna w czasach młodości i potem stale... Prawie każdego dnia (gdy studiował w Rzymie) przychodziłem szukać u niego duchowego światła i pomocy... Jego krótka droga życiowa z Rostkowa na Mazowszu przez Wiedeń, do Rzymu była jak gdyby wielkim biegiem na przełaj do tego celu życia każdego chrześcijanina, jakim jest świętość... Tak, św. Stanisław miał trudną młodość, mimo, że był z bardzo bogatego rodu, arystokratycznego, prawie królewskiego... Niech św. Stanisław Kostka będzie patronem – patronem trudnych dróg życia chrześcijańskiego” dodajmy w naszych trudnych i niespokojnych czasach.



Dzień siódmy. Msza w kościele San Salvatore in Lauro, plac Navona, Pantheon, słynna Fontanna di Trevi oraz schody hiszpańskie... Stamtąd pojechaliśmy na Lateran. Zwiedziliśmy bazyliki: św. Jana i przeszliśmy na kolanach Santa Scala, Schody Święte, bazylikę św. Krzyża w Jerozolimie (taka jest rzeczywista nazwa tej świątyni) z relikwiami męki Chrystusa Pana i bazylikę św. Pawła za Murami gdzie spoczywa 2 papieży: św. Leon Wielki i św. Leon III. Przede wszystkim bazylika to jest miejsce pochówku Apostoła Narodów św. Pawła z Tarsu z Jego relikwiami.

Dzień ósmy to przejazd do miejscowości Cascia. Tam zwiedziliśmy sanktuarium słynnej św. Rity z Casco.



Jest Ona bardzo solennie czczona w Nowym Sączu, gdzie znajduje się Jej sanktuarium, w kościele parafialnym Matki Bo-

żej Niepokalanej. W kaplicy przylegającej do grobowca świętej w Casci została odprawiona msza św. w intencji „trudnych spraw” pielgrzymów. Tak jest nazywana św. Rita: „Patronka od spraw trudnych i beznadziejnych”. W jej życiu było tych wydarzeń trudnych i ciężkich o wiele „za dużo” – jak na jedną osobę. Ale ona wszystko to pokonała z poddaniem się woli Bożej, z godną podziwu odpornością i wytrzymałością! Może też być Patronką wielkodusznego przebaczenia i pojednania zwaśnionych osób i rodzin. Z Casci udaliśmy się do średniowiecznego Asyżu. Tam zwiedziliśmy Bazylikę Santa Maria degli Angeli. Następnie pojechaliśmy do górnej części Asyżu, by odwiedzić grobowiec św. Klary. Tam zwiedziliśmy bazylikę Jej dedykowaną. Byliśmy, co jest oczywiste także u św. Franciszka. W Jego bazylice podziwialiśmy przepiękne freski Gotta i Cimabue. Freski Gotta były rewolucyjne jak na owe czasy, albowiem przedstawiały ludzi z ich wyrazem emocjonalnym i w realistycznym krajobrazie. Na ścianie transeptu Cimabue namalował obraz Matki Bożej na tronie i św. Franciszka w 1280 roku. Ale Asyż ma jeszcze jednego, współczesnego świętego. Jest nim młodziutki 15-to latek bł. Carlo Akutis, święty naszych czasów. Urodził się 03.05.1991 r., a zmarł 12.10.2006 roku w Mediolanie. Ten błogosławiony Włoch i ¼ jest Polakiem, albowiem jego babcia to Polka Maria Henrietta Perłowska pochodząca z Warszawy. W czasie II wojny światowej uciekła do Angli i zamieszkała w Londynie. Carlo podczas nauki w jezuickim gimnazjum rozpoczął codzienną praktykę uczestnictwa w Eucharystii oraz w cotygodniowej spowiedzi. Pierwszą Komunię św. przyjął w wieku 7 lat. Miał zainteresowania typowe dla młodego człowieka, „był towarzyski, lubił podróżować, grał w piłkę nożną i grał na saksofonie. Jest autorem stron internetowych o cudach eucharystycznych i świętych katolickich. Opisał też 4 cuda eucharystyczne w Polsce. Eucharystię nazwał „autostradą do nieba”. Był wzorowym i pilnym uczniem mediolańskiego liceum. Jego życiowe motto brzmiało: „Wszyscy rodzą się jako oryginały, ale wielu umiera jako kserokopie”. Tydzień przed śmiercią dowiedział się, że ma białaczkę o ostrym przebiegu. Swoje życie i cierpienie ofiarował za papieża i Kościół. Został pochowany w Asyżu. W 2019 roku. Jego ciało, które nie uległo rozkładowi zostało przeniesione do kościoła Matki Bożej Większej i umieszczone w szklanym sarkofagu. Bł. Carlo wygląda jak żywy odpoczywając w trakcie snu, z którego za chwilę się obudzi. Ten młody błogosławiony pozostawił nam wiele cennych wskazówek. Przytoczę tylko dwie:

1. „Jedyną rzeczą, o którą powinniśmy prosić Boga w modlitwie, jest pragnienie bycia świętym”.
2. Cieszę się, że umrę, ponieważ przeżyłem swoje życie nie marnując ani minuty na rzeczy, które nie podobają się Bogu.

Tak, święci nas zawstydzają... Niestety... Carlo Akutis miał być tym roku kanonizowany, ale śmierć papieża Franciszka stanęła temu na przeszkodzie.



Od bł. Carlo Akutisa pojechaliśmy – pełni wrażeń i głębokich myśli do hotelu Rimini nad Morzem Adriatyckim. Z Rimini udaliśmy się do Republiki San Marino. Zwiedziliśmy jedno z najmniejszych państw Europy. To miasto-państwo położone pięknie w górach Monte Titano liczy sobie „aż” 34 tysiące obywateli. W Bazylice św. Maryny została odprawiona msza św. na zakończenie naszej wędrówki po tym mieście. Był też czas na okazyjne zakupy i smaczne degustacje miejscowej kuchni...

Następny dzień, czyli czwartek 15.05.20205 r. był ostatnim w naszej pielgrzymce. W trakcie powrotnej podróży, pielgrzymkę zakończyliśmy Mszą św. dziękczynną. Szczęśliwie i bezpiecznie do Nowego Sącza dojechaliśmy tego samego dnia przed północą.

W pielgrzymce uczestniczyło 60-ciu pątników. Oprócz codziennej mszy św., codziennie też (z wyjątkiem jednego dnia) śpiewaliśmy Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP, zmagaliśmy tajemnice różańca św. Były też pieśni religijne i turystyczne, okolicznościowe konferencje na różne tematy (nie tylko religijne). Nie zabrakło też informacji o kulturze i historii poszczególnych regionów słonecznej Italii.

„L'Italia e Bella e ricca”! “Italia jest piękna i bogata”- przede wszystkim w sztuce i architekturze starożytnej i nowożytnej chrześcijańskiej... I na tym zakończę moje nieudolne reminiscencje z tej wyjątkowej pielgrzymki w Jubileuszowym Roku Pańskim 2025!

AMDG et BVMH!



Ps. Szczególne podziękowanie z mojej strony, tym którzy najwięcej włożyli serca, czasu i pracy w przygotowanie tej pielgrzymki Żywego Różańca....

opr. W.Ł.

XXVII upamiętnienie ojca Władysława Gurgacza SJ i jego Towarzyszy



Na Łabowskiej Hali, tuż nad schroniskiem PTTK, urządzono ołtarz polowy pod wiatą - kaplicą w stylu pasterskiej szopy. Pogoda tego dnia nie rozpieszczała uczest-

ników. Choć temperatura była znośna, ciężkie chmury zawisły nad Beskidem Sądeckim i Kotliną Sądecką, dokładnie na wysokości pasma Jaworzyny Krynickiej i Łabowskiej Hali. Na wysokości schroniska (1061 m n.p.m.) tworzyły gęstą, ciemną mgłę, z której wytrącały się drobinki wody, zamieniając się w drobną mżawkę.

W takich warunkach, w samo południe sobotniego dnia, wierni wraz z duchowieństwem, samorządowcami, parlamentarzystami oraz przedstawicielami wielu służb uczestniczyli w uroczystej polowej Mszy Świętej. Wcześniej, przed południem, w miejscach pamięci składano wiązanek kwiatów. Bezpośrednio przed Mszą wygłoszone były okolicznościowe przemówienia gości oraz odczytano listy od parlamentarzystów.

Msza Święta była koncelebrowana przez kilkunastu księży. Z naszej parafii udział wziął ojciec Damian Pawlik SJ, dyrektor jezuickiej bursy. Towarzyszył mu trzyosobowy poczet sztandarowy bursy im. ojca Władysława Gurgacza. Eucharystii przewodniczył kapelan byłego Prezydenta RP, ksiądz Zbigniew Kras – rodem z Tarnowa, oddelegowany do posługi w naszej diecezji. Okolicznościową homilię wygłosił ks. płk Zbigniew Kępa.

Po Mszy odbył się uroczysty Apel Poległych upamiętniający żołnierzy PPAZ z oddziału „Żandarmeria” oraz dowódcę, kapitana Stanisława Pióro. Następnie przy obelisku

upamiętniającym ojca Władysława Gurgacza SJ i jego Towarzyszy złożono wiązanek kwiatów.

Głównymi organizatorami corocznego upamiętnienia byli: Urząd Gminy w Łabowej z wójtą Martą Słaby na czele, Fundacja „Osądź Mnie Boże” z prezesem Jerzym Basiagą oraz Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych.

Uroczystości na naturalnym amfiteatrze Łabowskiej Hali to już długoletnia tradycja. Tegoroczna Msza Święta była dwudziestym siódmym takim wydarzeniem. Dawniej spotkania odbywały się na niewielkiej polanie około pięciuset metrów na zachód od schroniska, przy czerwonym szlaku. Niedaleko tego miejsca znajdowało się obozowisko i schron na trudnodostępnym zboczu w cieniu drzew starej karpackiej puszczy. Tam również odprawiano Msze upamiętniające.

Obecnie na szczycie Łabowskiej Hali wzniesiono solid-



ny, drewniany ołtarz polowy, przy którym na dużej przestrzeni może uczestniczyć znacznie więcej wiernych. Przeniesiono tu także pamiątkowy obelisk z dawnej polany.

W uroczystościach od lat biorą udział te same osoby, które znają się już jak parafianie jednej wspólnoty. Przybywają całe rodziny, pielęgnując pamięć i tradycję oraz przypominając o trudnych losach naszej Ojczyzny.

Grzegorz Fecko

KRÓTKIE INFO Z PARAFII, BURS Y I SZKOŁY



12 września 2025r rozpoczęliśmy 11 edycję Kursu dla Małżonków ALFA organizowanych w formie randek małżeńskich. Jak co roku sala bł. Rodziny Ulmów w każdy piątek wieczór zamieniała się w przytulną kawiarenkę, gdzie na każdą Parę czekały: przytulny stolik z piękną różą, pyszne jedzonko, nastrojowa muzyka

a na koniec ekscytujący taniec. Zapisało się 13 par małżeńskich (w większości młodych), aby przez 7 tygodni rozmawiać ze sobą na ważne tematy: wzmacnianie więzi, sztuka komunikacji, rozwiązywanie konfliktów, moc przebaczenia, wpływ rodziny, dobry seks i języki miłości. W ostatni piątek 31 października Małżonkowie przeżywali wyjątkowe spotkanie z Jezusem obecnym w Najświętszym Sakramencie. Klęcząc przed Nim zawierali Mu swoje życie, a w obecności o. Proboszcza odnawiali swoją przysięgę małżeńską. Podczas spożywania posiłku dziękowali Bogu za to wszyst-

ko co dokonywał w ich małżeństwie podczas całego kursu. Poniżej wypowiedź Anny i Krzysztofa.

O kursie dowiedzieliśmy się z mężem, wierzymy, dzięki prowadzeniu Ducha Świętego i mojemu uczestnictwu w Seminarium Odnowy Wiary. Nigdy wcześniej o nim nie słyszeliśmy.

Kurs rozpoczęliśmy w punkcie, gdy nasze małżeństwo przechodziło trudny moment, wynikający z wielkiego zmęczenia obowiązkami domowymi i trójką małych dzieci, które urodziły nam się w ciągu 5 lat. Staliśmy się przez to bardziej współpracownikami w firmie o nazwie RODZINA. Nasza relacja małżeńska była pełna frustracji i braku czasu dla siebie nawzajem. Pamiętałam o zasadzie, że mój mąż powinien być na pierwszym miejscu, przed dziećmi, ale czasu nie miałam nawet dla samej siebie.

Formuła kursu nas bardzo zaskoczyła. Pięknie przygotowane stoliki jak na Walentynki do pracy tylko we dwoje, atmosfera pełna ciepła, wsparcia i otwartości stworzona przez parę prowadzących i bardzo solidnie przygotowane materia-

ły w formie wizualnej do oglądania w trakcie spotkania wraz z książkami z ćwiczeniami. Cieszyliśmy się tym „gwarantowanym” czasem w każdy piątek dla siebie, ponieważ przez cały rok, nie udało nam się nigdzie wyjść razem z mężem.

Przejsie kursu jak się okazało nie było łatwe. Zdarzały nam się kłótnie w weekend po spotkaniu, czy nawet zaraz przed, w piątek. Stare schematy zachowań wypierały nową wiedzę i umiejętności.

Nie łatwo to zmienić, kiedy obowiązków jest tak wiele. Okazało się, że dużo spraw mamy „poukładanych”, a o niektórych mieliśmy czas porozmawiać na kursie i przepracować. Po jego zakończeniu mamy poczucie solidnej wiedzy i dojrzałości w naszym małżeństwie. Wiemy, że możemy



Początkiem jesieni tradycyjnie odbyło się „Pieczenie Ziemniaka” – rodzinny piknik z historią sięgającą lat 90. XX wieku, który rozpoczął się jako „Turniej Dożynkowy” na Roszkowicach. Obecnie mieszkańcy Przetakówki spotykają się na naszym stadionie, tak pięknie utrzymanym szczególnie dzięki panom Stanisławowi Słabemu i Marianowi Kolczakowi z naszej parafii.

Jak zawsze podczas „Pieczenia Ziemniaka” trafiło nam się idealne „okienko pogodowe”. Dopisała nie tylko pogoda, lecz także nastroje uczestników pikniku. Tą jesienią przez całą imprezę przewinęły się setki osób. Mieliśmy wielu gości spoza naszej parafialnej dzielnicy, a mieszkańcy

wrócić do materiałów z kursu, kiedy nie będziemy mogli sobie poradzić z jakąś trudną sytuacją.

Pomysł na pracę podczas kursu tylko we dwoje, bez rozmawiania na forum i dzielenia się prywatnymi sprawami stwarza możliwość otwarcia się przed współmałżonkiem i opowiedzenia o swoich uczuciach.

Jest to czas dla siebie bez żadnych „rozpraszaczy”. Tak jak małżonkowie udzielają sobie sakramentu małżeństwa z błogosławieństwem Pana Boga, tak kurs daje możliwość pracy nad relacją małżeńską również z Jego błogosławieństwem. Bardzo się cieszymy, że było nam dane wziąć w nim udział.

Anna i Krzysztof

ZIEMNIAKI SIĘ PIEKŁY

przybywali całymi rodzinami.

Przy muzyce na żywo, w wykonaniu DJ BORI, uczestnicy degustowali pieczone ziemniaki, kaszankę z kiszoną kapustą i boczkiem, kielbaski oraz inne smakołyki. Zielona, rozległa murawa stadionu zapewniła dużo miejsca wszystkim, którzy chcieli spalić nadwyżki energii. Członkowie Zarządu Osiedla i wolontariusze z Przetakówki osobiście serwowali przygotowane specjały, a całością sprawnie kierował przewodniczący Paweł Fecko.

Było wiele czasu na zabawę, śmiech i radość. Jak zwykle, spotkanie na osiedlu stało się okazją do rozmów – o sobie, o nas, ale też o sprawach, które stanowią codzienną troskę mieszkańców miasta i osiedla.

Działacze i wolontariusze już teraz zapraszają na kolejne edycje wydarzenia.

Grzegorz Fecko

Zbiórka na rzecz Bursy Jezuitów w Światowy Dzień Młodzieży

W Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, na którą przypadły obchody 40. Światowego Dnia Młodzieży, u Jezuitów w Rynku odbyła się wyjątkowa akcja promocyjno-wspierająca ich Bursę. Wydarzenie przygotowali dyrektor placówki wraz z prefektem, pragnąc przybliżyć parafianom i gościom codzienną misję, jaką jezuici realizują w pracy z młodzieżą.

Podczas wszystkich mszy świętych kazania głosił o. Damian Pawlik SJ, który ukazał Bursę jako integralną część szerokiego środowiska jezuickiego: Jezuickiego Centrum Edukacji oraz parafii Ducha Świętego. W nawiązaniu do Ewangelii o Chrystusie otwierającym drzwi do rajy skruszonemu łotrowi, podkreślił, że podobne „otwarte drzwi” proponuje również Bursa – młodym, którzy dopiero szukają swojej życiowej drogi, odkrywają talenty i potrzebują wsparcia w dojrzywaniu. „To konkretna forma głoszenia Ewangelii – bliskością, troską i towarzyszeniem” – mówił kaznodzieja. Wskazywał, że tak jak Jezus nie odwrócił się od człowieka w najtrudniejszej chwili życia, tak jezuicka bursa tworzy przestrzeń, w której młodzież doświadcza życzliwości, bezpieczeństwa i mądrego wychowania u progu wchodzenia w dorosłość. Opowiedział o warunkach panujących w placówce, podkreślając ze zrozumiałą dumą, że chłopcy nazywają ją po prostu Domem. Podkreślił zaangażowanie kadry pedagogiczno-wychowawczej, administracyjnej i wspólnych pań kucharek. Zachęcając do modlitwy za całą

społeczność Bursy, prosił również o wsparcie materialne – zwłaszcza po kosztownym remoncie kotłowni i w obliczu kolejnych wyzwań. W ramach ogłoszeń głos zabrał także prefekt, ks. Jan Głęba SJ, który dzielił się radością codziennej pracy z wychowankami. Wskazał na ich talenty, ambicje i marzenia – zarówno te związane z nauką, jak i aktywnością sportową czy rozwojem duchowym. Przypomniął, że Bursa to miejsce, w którym młody człowiek otrzymuje całodobową opiekę, ma zapewnione znakomite warunki do nauki, lecz także wsparcie psychologiczne i duchowe. Warto powiedzieć czytelnikom Betanii, że wychowankowie oprócz korzystania z kuchni, która wydaje im trzy posiłki dziennie, oraz całonocnego zakwaterowania z powrotami na weekendy do domów, chłopcy mają dostęp do oratorium – miejsca modlitwy i wyciszenia, sali komputerowej, biblioteczki, siłowni, boiska, hali sportowej i okolicznościowych wyjść służących wszechstronnemu rozwojowi. Bursa to także środowisko, które uczy odpowiedzialności, kultury osobistej, wrażliwości społecznej i wartości chrześcijańskich w duchu ignacjańskim.

Po wszystkich Mszach świętych kwestujący jezuici spotykali się z parafianami na placu kościelnym. Można było złożyć datki, porozmawiać o codzienności Bursy, a także zabrać ulotkę zawierającą dane do przelewu i kod do płatności elektronicznych. Wielu spośród parafian pierwszy raz usłyszało o Bursie w tak szczegółowym sprawozdaniu i wy-

raziło dużą radość z faktu, że takie dzieło jest prowadzone przez ich duszpasterzy.

Z ogromną wdzięcznością informujemy, że dzięki ofiarności wspierających udało się zebrać przeszło 85 000 zł. Zgromadzone środki pomogą pokryć koszty niedawno zakończonego remontu kotłowni (blisko 70 000 zł), a pozostała kwota pozwoli zaplanować kilka dodatkowych, mniejszych inwestycji, które podniosą komfort życia 86 wychowanków. Dziękujemy wszystkim, którzy modlitwą,

życzliwością i wsparciem materialnym włączyli się w misję towarzyszenia młodym ludziom.

Niech Chrystus Król prowadzi nas wszystkich, a zwłaszcza młode pokolenie, i nieustannie przypomina nam o otwieraniu drzwi przed tymi, którzy dopiero budują swoje życie.

*o. Damian Pawlik SJ i ks. Jan Głaba SJ
Bursa Księży Jezuitów im. ks. Władysława Gurgacza SI
w Nowym Sączu*

Propozycja JCE

„Począwszy od 7 stycznia 2026r. Jezuickie Centrum Edukacji w Nowym Sączu rozpoczyna rekrutację do szkoły podstawowej przy ul. Piotra Skargi oraz do przedszkola przy ul. Karłowicza. Więcej szczegółów będzie można znaleźć na stronach internetowych, a także w mediach społecznościowych. Zapraszamy do kształcenia dzieci i młodzieży w dziełach edukacyjnych, które jezuici prowadzą w Nowym Sączu od ponad 20 lat.”

Wizyta Duszpasterska 2025/2026

Sobota, 27 grudnia 2025 – od godz. 15:00

Leszczynowa 9, 9a, i Podgórska 1, 3, 3 a-j
Podgórska 5a -31a

Podgórska 10–39, Kochanowskiego 78b,
Zdrojowa 104a,b,d, 106, Podgórska 40-53
Witosa - cała

Tarnowska 19–25e i 37

Tarnowska 61a,b,c,d, 63, 63a,b,c, 65, Nr parz. 60-66

Tarnowska 24–58 i Galicy 2, 4, 10, 14

Inwalidów Woj. 5-21, Jarosza 1, 3

Ogińskiego - cała

Niedziela, 28 grudnia 2025 – od godz. 15:00

Zdrojowa 3–23a, Zdrojowa 29a-o,33-49a
Zdrojowa 69–95 i 70–98

Zdrojowa 111,109a,109,105,105a,113,115,115a, 117,119,
100,102,102e,n.

Zdrojowa 4–30, Zdrojowa 44j–44p, Hasióra 9–39

Zdrojowa 40–44f, 46, 48, 54

Zdrojowa 102a, 104c,f,g,i, 112, 112a, 108, 114, 114a, 121, 123

Kazimierza Wielkiego - cała

Paderewskiego - cała

Poniedziałek, 29 grudnia 2025 - godz. 16:00

Warzywna 12–19, Warzywna 21–26u

Warzywna 27a–31f, Warzywna 32–54, 76

Moniuszki 3–17 (nieparzyste) i Zaleskiego 17–26

Moniuszki 2–20 i 21-4

Na Rurach - cała, Targowa 2–17
Głowackiego 3-31, Głowackiego 4-36

Wtorek, 30 grudnia 2025 – od godz. 16:00

Dojazdowa 1–8 + Dojazdowa 9 m. 1–25

Dojazdowa 9 m. 26-57

Dojazdowa 9 m. 60–89 + Dojazdowa 11

Bandurskiego – cała, Romera - cała

Kleeberga – cała

Powstańców Śl. 6-10 i Powstańców Wlk. 3-20

Ariańska 1-11a

Tarnowska 11, Rybacka 3–18

Bóżnicza 2, 5a,b,c

Piątek, 2 stycznia 2026 – od godz. 16:00

Kraszewskiego 24–44

Kraszewskiego 46–60 i Nr niep. 25-33

Pijarska 28, 30, i Tymowskiego 1-8

Franciszkańska - cała

Berka Joselewicza 1-5, Ks. P. Skargi 5–21, 3-go Maja 1, 3,

Świętego Ducha 10

Śsobota, 3 stycznia 2025 – od godz. 15:00

Kolęda uzupełniająca

Dla Parafian, którzy nie mogą przyjąć księdza w w/w terminach, istnieje możliwość Kolędy dodatkowej w sobotę, 3 stycznia.

Zgłoszenia w zakrystii, telefonicznie: 797 907 679

lub mailowo: nowysacz@jezuici.pl

Kronika parafialna

Chrzty

Wrzesień:

Tymon Władysław Hasior,
Milena Irena Bodziony

Październik:

Zofia Wiktoria Leszko,
Ilian Ruocco,
Jaśmina Markowicz,
Bianka Bieniek

Listopad:

Zofia Weronika Leśniak

Śluby:

Wrzesień:

Kamil Konrad Pawlik i Anna Katarzyna Biskup,
Dominik Piotr Gryzło i Paulina Katarzyna Kierczak,
Michał Mateusz Pomietło i Ewa Marta Marcisz

Zmarli

Wrzesień:

Elżbieta Stochła (1940)

Październik:

Janina Zelek (1941), Leszek Basta (1956)

Listopad:

Krystyna Nosal (1952), Krzysztof Władysław Skoczeń (1964),
Jacek Wojciech Żuchowicz (1951)

Opr. P.W.

„Wiadomości” Parafii Ducha Świętego. Wkładka do miesięcznika „Bethania” (do użytku wewnętrznego)

Redaguje zespół: o. Tadeusz Kukułka SJ, o. Andrzej Niczypor SJ, Grzegorz Fecko, Maria Kojis, Michał Nowakowski, Edward Storch, Renata Sypek
Adres do korespondencji: 33-300 Nowy Sącz, ul. Piotra Skargi 10, email: skrzymowski@gmail.com

Ziemniaki się pickły fot. Grzegorz Fecko



Pielgrzymka na Słowację – Żywego różańca – fot. o. W. Ł. SJ





Jubileusz Sądeckiego Chóru Gospel



Marsz dla Życia i Rodziny

